Rok XIII. Nr. 165 (3766) Wilno, Środa 17 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

LIDA ZNOWU STRAJKOWAŁA

w związku z wypadkami w hutach szklanych „Niemen"

(Od specjalnego wysłannika)

ONEGDAJ w Lidzie wybuchł powszechny strajk protestacyjny, wywołany ostatniemi wypadkami w hutach „Niemen". W 25-tysięcznem, najbardziej uprzemysłowionem mieście województwa nowogródzkiego stanęły wszystkie warsztaty przemysłowe. Nawet kina i część fryzjerni ten ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy między większą część dorożek konnych. Bardzo charakterystyczne, że pracę porzucili także bezrobotni oraz sezonowi robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych na drogach podmiejskich. Pracowały tylko zakłady użyteczności publicznej.

WCZORAJ sytuacja uległa pewnemu odprężeniu. Podjęto pracę na robotach publicznych, wyruszyły na miasto wszystkie dorożki, otwarto kina. Ogólna ilość strajkujących spadła z 1050 osób na 950 osób.

TRZY MIESIĄCE PERTRAKTACYJ.

Przyczyną strajku są ostatnie wypadki w hutach „Niemen". Jak wiadomo w hutach tych od trzech miesięcy trwa strajk robotników. — Pisaliśmy już nieraz o jego przebiegu. Strajk ten ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy między innemi zażądali podwyżki płac do poziomu z roku 1933 i uznania ZZZ., którego oddział powstał na terenie hut, oraz zmiany systemu pracy.

Pertraktacje trwały bez rezultatu w ciągu trzech miesięcy i przybierały różne nasilenia. Dochodziło do ostrych starć między robotnikami strajkującymi i niesolidaryzującymi się ze strajkiem. Interwenjowała nieraz policja i dwukrotnie wybuchał w Lidzie powszechny strajk protestacyjny. W okresie tym na terenie Lidy i Niemna zatrzymano kilku osobników, podejrzanych o konszachty z międzynarodówką komunistyczną. Jeden z tych osobników, któremu przypisywano autorstwo strajku powszechnego w Lidzie, Roman Biernacki został ostatnio skazany na 3 lata więzienia.

NIEDOSZŁY ARBITRAŻ.

Przed kilku tygodniami wszystko wskazywało na to, że strony — to jest właściciele Niemna — Stolle i strajkujący robotnicy — pójdą na arbitraż rządowy. Odbyła się w tej sprawie konferencja z udziałem wojewody nowogródzkiego. Niestety przyrzeczenia, które padły na tej konferencji z ust przedstawicieli stron, nie zostały dotrzymane.

Robotnicy twierdzą stanowczo, że Stolle nie dotrzymał przyrzeczenia niezangażowania robotników z poza terenu. W ostatnim tygodniu sprowadził naprzykład majstra, Sidorowicza Józefa z Krakowa. To rozgoryczyło robotników strajkujących. Aby uniemożliwić dopływ nowych robotników do fabryk we czwartek, 11 bm., robotnicy pikietami zablokowali jedną z bram fabryki, a gdy nazajutrz fabryka wywiesiła ogłoszenie o rekrutacji nowych robotników, pikiety stanęły przy wszystkich wejściach do fabryki.

DWA OBOZY ROBOTNIKÓW.

W ciągu trzech strajkowych miesięcy robotnicy rozbili się na dwa obozy. Część nie solidaryzowała się ze strajkiem i pracowała nadal w fabryce. Liczba pracujących jak twierdzą robotnicy wynosiła około 200, jak podaje fabryka dochodziła do 260. Robotnicy strajkujący twierdzą, że w liczbie tej jest zaledwie 60 starych pracowników, natomiast fabryka podaje, że nowych w tem będzie zaledwie 70.

Robotnicy, niesolidaryzujący się ze strajkiem, pracowali na fabryce w specjalnych warunkach. Byli dobrowolnymi więźniami jej murów, ponieważ obawiali się wyjść poza teren fabryki, gdzie nadaremnie czekało na ustępstwo ze strony fabrykanta około 400 strajkujących robotników (robotnicy podają, że do 600). Właściciel hut zorganizował dowóz prowjantu i zakwaterował pracujących robotników. Pracy nie przerywano i nie zważano na drobne, sporadyczne szykany beznadziejnie strajkujących.

W piątek, 12 bm., gdy huta ogłosiła rekrutację nowych robotników i gdy wszystkie bramy fabryki były zablokowane, do województwa nowogródzkiego udała się delegacja robotnicza. Delegatów proszono w województwie o zachowanie spokoju wśród strajkujących.

POLICJA ROZPRASZA TŁUM.

W sobotę rano, o godz. 3—4, na terenie fabryki Niemen bawił starosta lidzki Czuszkiewicz i komendant policji z Nowogródka. Przy jednej z bram fabryki grupa robotników (według jednej wersji w liczbie do 200 osób, — według drugiej do 100 osób) zatrzymała wóz z prowjantem dla robotników, który zdążał do fabryki. Starosta, jak podają robotnicy zbliżył się do tłumu i kazał wóz skierować w inną stronę — na bok. Komendant policji zażądał wtedy, aby robotnicy rozeszli się spokojnie do domów. Gdy go nie usłuchano — dał znak i z pobliża wyłonił się oddział policji, który przy pomocy palek gumowych przystąpił do rozpraszania tłumu. Robotnicy twierdzą, że policjantów było przeszło 50, sfery oficjalne podają, że 28 ludzi z rezerwy.

Po rozproszeniu tłumu zaszła konieczność aresztowania niektórych z bardziej agresywnych przywódców. Rozpoczęło więc poszukiwania po domach, po ogrodach, po lesie.

POBITO URZĘDNIKÓW „NIEMNA".

Zamieszanie było dość duże, może o tem świadczyć ten fakt, że elastyczność pałek gumowych poczuli dotkliwie na swej skórze zupełnie niewinni dwaj urzędnicy huty Niemen, których o sympatję dla strajkujących nie można posądzać — pp. Wolarczyk i Titkow (tak podaje lidzki ZZZ.).

W ogólnem zamieszaniu wiele osób dość dotkliwie pobito. W szpitalu w Lidzie przebywa Jan Serwatko. Podobno także w szpitalu narazie ulokowano Stanisława Jancelewicza i Stanisława Woronowicza. Oberwały także i kobiety. Dyskowa Emilja i Kołomycka Zofja miały poronić.

Bezpośrednio po zajściach w Niemnie aresztowano kilkanaście osób — obecnie przebywa w areszcie 6 osób, w tem jedna z Lidy. Aresztowano Gulbinowicza, członka rady lidzkiego oddziału ZZZ., który kieruje akcją strajkową.

Wiadomość o wypadkach w Niemnie wywołała strajk powszechny w Lidzie. Strajk wybuchł już częściowo w sobotę. W poniedziałek osiągnął punkt kulminacyjny.

WIERZĄ W ARBITRAŻ.

Współpracownik nasz rozmawiał na miejscu, ze strajkującymi robotnikami z Niemna i Lidy. ROBOTNICY WIERZĄ W SKUTECZNĄ INTERWENCJĘ RZĄDU. Kategorycznie protestują przeciwko łączeniu akcji strajkowej w Lidzie z jakiemikolwiek tendencjami wywrotowemi oraz z komunizmem.

Żądania robotników w Niemnie mają trzy punkty zasadnicze: 1) uznanie przez właściciela huty delegacji robotniczej, 2) zmiana systemu pracy. Dotychczas rozrachunek pieniężny z robotnikami przeprowadzał majster; robotnicy chcą, aby wypłat dokonywała dyrekcja bezpośrednio — i 3) podwyżka płac w niektórych działach w najniższych wynagrodzeniach od 15 do 20 proc. Majster musi mieć zarobek dzienny nie mniejszy od 8 zł.

STOLLE NIE USTĘPUJE.

Robotnicy w Lidzie, kierowani przez oddział ZZZ., żądają likwidacji zatargu w hucie Niemen. Onegdaj zapowiadano strajk powszechny aż do odwołania — wczoraj zaś wieczorem delegat ZZZ. polecił strajk zakończyć i w dniu dzisiejszym przystąpić do normalnej pracy. W sprawie zaś zatargu w Niemnie i zajść piątkowych — centrala ZZZ. ma porozumieć się z przedstawicielami rządu i dążyć będzie do wyznaczenia arbitrażu rządowego.

Właściciel hut „Niemen" trwa nieustępliwie na zajętem oddawna stanowisku. Twierdzi, że robotnikom, którzy obecnie u niego pracują jest dobrze i że są oni z pracy zadowoleni.

P. Stolle mówi, że daje swoim robotnikom maksimum tego co może dać. Robotnicy jego mają domki, ziemię pod ogrody warzywne, mogą hodować krowy...

P. Stolle nie chce tych robotników, którzy strajkują. I nie chce mimo wszystko uznać delegacji robotniczej.

Lida przeżyła ubiegłe dni w spokoju. Policja nie zanotowała żadnych wykroczeń w związku ze strajkiem.

WŁOD.

Metoda likwidacji

Ukrywanie przed społeczeństwem tego o czem jednak każdy obywatel wiedzieć ma prawo, osiąga swój punkt kulminacyjny, jeżeli chodzi o służbę informacyjną PAT w odniesieniu do sytuacji strajkowej w okręgu lidzkim. Wywołuje to tylko niepotrzebne zaniepokojenie ludności, dającej posłuch przesadnym plotkom.

Od czterech dni trwa ze zmiennem natężeniem powszechny strajk demonstracyjny w Lidzie, będący objawem solidaryzowania się robotników zakładów przemysłowych (ba! nawet dorożek i kin) w Lidzie z robotnikami strajkującymi już od bardzo dawna w hucie „Niemen", a Wilno, położone o 90 km od Lidy nie jest o tem poinformowane ani słówkiem.

Nie wiemy jeszcze co o tem sądzić. Być może jest to zwyczajne tchórzostwo miejscowych władz administracyjnych, które nie chcą chwalić się skutecznością swych metod postępowania i porządkami na własnem podwórku. Być może, że władze te odpowiednio oddziaływują na korespondentów PAT'a i dlatego o strajku głucho.

W każdym razie wygląda to na czyjąś strusią politykę. Polityka ta nietylko do niczego nie prowadzi, ale wręcz wzbudza podejrzenie, że ci co prawdę ukrywają sami mają najwięcej na sumieniu.

Nie chcemy bawić się w przewidywania, ale wydaje się nam, że dawno już powinno było dojść do załagodzenia sytuacji w hucie „Niemen" i że spowodu zaniedbania i ślamazarnego załatwiania tej sprawy nie uniknie rozgłosu ten, kto konflikt powinien był zlikwidować, a nie zlikwidował.

Prowadzenie pracy pod ochroną policyjną tak, jak to ma miejsce dotychczas w hucie „Niemen" dopuszczalne być mogło w jakimś zakładzie użyteczności publicznej i to przez krótki okres czasu. Na dłuższą metę gumowa pałka nie jest dobrym straszakiem.

Najlepszy dowód, że w takiej sytuacji drobny incydent może mieć nieobliczalne skutki. Opór, jaki stawiają strajkujący przeciwko dowozowi żywności dla dobrowolnie uwięzionych w fabryce łamistrajków mógł nie spowodować incydentu. Źle się stało, że ten incydent spowodował.

Dziś jeszcze nie możemy powiedzieć jaki procent winy za sytuację strajkową obciąża pracodawcę, a jaki — robotników. Sprawę tę przedstawimy po jej wyświetleniu. Pewne jest jedno, że miejscowe władze administracyjne nie umiały dać sobie rady z zatargiem.

Jeżeli jest tak, jak mówią w Lidzie, to znaczy, że p. starosta Czuszkiewicz nie znalazł lepszych argumentów na przełamanie oporu strajkujących, niż uruchomienie natarcia rezerw policji na warty robotników, broniących dostępu do fabr. „Niemen", jeżeli jest prawdą, że zapędy zbyt gorliwych policjantów w obawie by nie puścili w ruch kolb i bagnetów osobiście hamował wiele mówiącym okrzykiem: „tylko pałkami!", trzeba przyznać, że ten jeden okrzyk może być tytułem do sławy. Tylko, że trudnoby zazdrościć i tej sławy i tego okrzyku.

Jeżeli tak było jak mówią, mamy prawo panu staroście przypisać znaczną część zasługi za wybuch strajku powszechnego w Lidzie.

Mniejsza o to zresztą, czy okrzyk „tylko pałkami" padł z ust starosty, przodownika czy komisarza policji. Mógł nie paść wcale. Ci co zostali rozproszeni, odczuli mimo to skutki, jeżeli nie okrzyku, to przynajmniej jego intencji.

Czyżby była ona ostatnią deską ratunku, jaką rozporządzają miejscowe władze w stosunku do sytuacji strajkowej?

Podejrzewamy, że ubóstwo środków i własna nieporadność administracji stanowiły główną przyczynę ukrywania faktów przed opinją publiczną. Naszem zdaniem nie jest to droga właściwa do uniknięcia krytyki.

J. Św.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze



W związku z udostępnieniem części Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, reprodukujemy widok ogólny haal'u

Uroczystość nadania godności obywatela honorowego P. Prezydentowi R. P.

LWÓW (Pat). Dziś wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej celem nadania Panu Prezydentowi R. P. Ignacemu Mościckiemu godności obywatela honorowego miasta Lwowa. Sala rady miejskiej została pięknie udekorowana. Nad fotelem prezydenta miasta umieszczono portret prof. Mościckiego w otoczeniu kwiatów i zieleni. W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele władz z wicewojewodą Sochańskim na czele.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta dr. Ostrowski dłuższem przemówieniem, w którem uzasadnił wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego Prezydentowi Mościckiemu w 10-lecie Jego rządów, jako jednemu z najbardziej zasłużonych. W chwili odczytywania wniosku wszyscy obecni na sali powstali z miejsc. Wniosek przyjęty został burzą oklasków. Prezydent Ostrowski stwierdził, że wniosek przyjęty został jednogłośnie, a znajdujące się przed ratuszem dwie orkiestry miejskie odegrały hymn narodowy i pierwszą brygadę.

Inspekcje p. Premiera w pow. węgrowskim

WARSZAWA (Pat). Dnia 16 bm. w godzinach rannych p. premjer Sławoj-Składkowski przeprowadził inspekcję biur starostwa, urzędu skarbowego, kasy skarbowej i urzędu pocztowego w Węgrowie, w woj. lubelskiem. Następnie p. premjer odbył konferencję z miejscowym starostą, który poinformował p. premjera o sytuacji gospodarczej w powiecie i prowadzonych robotach.

W dalszej podróży inspekcyjnej p. premjer zatrzymał się w urzędzie gminnym w Grębkowie, pow. Węgrów, interesując się budżetem i życiem gminy, a następnie w Mińsku Mazowieckim, gdzie odbył konferencję ze starostą.

(Wczoraj, w pewnym momencie rozeszła się pogłoska o pobycie p. premjera w Wilnie, która, jak się okazało, była mylna).

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgi belg. 90.08; dolary amer. 5.32; dolary kaand. 5.30; floreny hol. 360.07; franki fr. 35.03; franki szw. 172.24; funty ang. 26.83; guldeny gd. 100.20; korony czeskie 19.90; korony duńskie 119.74; korony norw. 134.78; korony szweck. 138.33; liry włoskie 35; marki fińskie 11.82; marki niem. 135; pesety hiszp. 63; szyl. austr. 99; marki niem. srebrne — 114.

Włochy nie będą współpracować z Ligą Narodów dopóki Liga nie przyzna się do błędu wobec nich

RZYM (Pat). Agencja Stefani komunikuje, że w sprawie reformy Ligi Narodów i paktów regjonalnych — Włochy nie będą rozpatrywały żadnego z nich, któreby mogło nałożyć na nie obowiązek współpracy z Ligą Narodów, o ile Liga nie uzna jako błędu, uznania Włoch za napastnika.

Rzymskie koła poinformowane potwierdzają, że obecnie opracowuje się memorjał, wyraźnie precyzujący stanowisko Włoch, który to memorjał zostanie przesłany do Genewy.

Kronika telegraficzna

— **15 miljonów egzemplarzy konstytucji ZSRR.** Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej polecił wydrukować 15 miljonów egzemplarzy projektu nowej konstytucji.

— **Zatonął prom, wiozący około 60 urzędników tramwajów budapeszteńskich,** którzy byli na kolacji w restauracji na jednej z wysp na Dunaju. Katastrofa nastąpiła wskutek przeciążenia promu. Do g. 1 w nocy wydobyto zwłoki 6 osób. 20 osób uratowano.

— **Gazety na stos.** Wczoraj w Bukareszcie oraz kilku innych miastach prowincjonalnych oddziały ugrupowań prawicowych podpaliły publicznie stosy gazet lewicowych „Diminecata“, „Adaverul“, „Lupta“ i inne.

— **Min. spraw wewn. zatwierdził budżet m. st. Warszawy na r. 1936/37** w ogólnej sumie 117,124,776 zł., z czego przypada 91.904,656 zł. na wydatki i dochody zwyczajne budżetu administracyjnego oraz 25,220,120 zł. na wydatki i dochody nadzwyczajne.

— **Bryły złota.** Z Irkucka donoszą, że w jednej z kopalń złota na Lenie znaleziono dwie wielkie bryły rudy złotej: jedna wagi 3 klg., druga — 2,210 gramów.

Powolna likwidacja strajku we Francji

PARYŻ (Pat). W dniu wczorajszym i dziś rano w okręgu przemysłowym paryskim około 200 tys. robotników strajkujących podjęło normalną pracę. W dalszym ciągu w Paryżu i na przedmieściach strajkuje jednakże 60 tys. robotników.

Według informacyj ze źródeł oficjalnych dokładny obraz ruchu strajkowego przedstawia się, jak następuje: w przemyśle transportowym okręgu paryskiego strajkuje 800 robotników w przemyśle konfekcyjnym 2750. spożywczym 3.420, w portach i dokach Paryża 4.000, w przemyśle malarskim — 4.000, w przemyśle chemicznym i farmaceutycznym 4.168, metalurgicznym 6.125, w wielkich magazynach 32.000 i w różnych drobnych zakładach 3.700.

Niewątpliwie strajk powoli wchodzi w okres spokojnej likwidacji, jednakże likwidacja ta odbywa się w dość powolnem tempie.

NA PROWINCJI WCIĄŻ WYBUCHAJĄ NOWE STRAJKI.

Na prowincji powrót do stosunków normalnych odbywa się w tempie jeszcze bardziej powolnem, niż to ma miejsce w stolicy. Jedne strajki kończą się, lecz natychmiast drugie się zaczynają. Dziś rano strajk objął np. wielkie magazyny towarowe w Lyonie, zastrajkowała również rzeźnia loyońska. Zachodzi obawa iż strajk przerzuci się również na lyoński przemysł tekstylny. Poważne obawy zaczyna również budzić przedłużający się strajk w rafinerjach naftowych. W obecnej chwili 60 proc. rafinerji jest nieczynnych. Ponieważ zapotrzebowanie Francji na produkty naftowe wynosi 11.000 ton dziennie, a rafinerje, będące w ruchu mogą dostarczyć tylko 4.000 tonn, zachodzi obawa, iż doprowadzić to może od poważnego wyczerpania wojskowych zapasów produktów naftowych, jakkolwiek ostatnio podniesione one zostały z jednego miljona na 1.300.000 tonn. Import produktów naftowych jest również uniemożliwiony ze względu na strajk robotników portowych oraz pracowników żeglugi śródlądowej. W każdym razie dzięki interwencji rządu, normalne zaopatrywanie Paryża w materjały pędne zostało zapewnione.

STRAJKI W ALGERZE.

W ostatnich dniach strajk przerzucił się na Alger, obejmując miejscowy przemysł metalurgiczny, budowlany i skórzany. W szeregu innych podstawowych gałęzi przemysłu miejscowego, robotnicy przedstawili postulaty podwyżki płac. W okręgu rolniczym Sahel doszło do poważnych rozruchów. Agitatorzy starali się doprowadzić do strajku robotników rolnych. Część strajkujących usiłowała wywierać presję na pracujących robotników, celem skłonienia ich do porzucenia pracy. Merowie 30 gmin wiejskich w Algerze zawezwali interwencji władz bezpieczeństwa. Nastąpiły liczne aresztowania.

Strajk w Belgji rozszerza się

BRUKSELA, (PAT). — Strajk w Belgji zatacza coraz szersze kręgi. Pracownicy miejscy w Liege porzucili pracę, skutkiem czego tramwaje i autobusy są nieczynne. Wielkie magazyny w Liege otworzono dzisiaj w asyście policji. Pochód strajkujących przeciągnął dziś przed gmachem zarządu poczt i telegrafów, nawołując pracowników do porzucenia pracy. Pochód został rozproszony przez konną żandarmerję. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Na przedmieściu Liege, Seraing zamknięto dziś, na znak solidarności ze strajkującymi, wszystkie sklepy i kawiarnie. Strajk generalny w górnictwie, który początkowo objął obszary wallońskie, rozszerzył się na całe belgijskie zagłębie węglowe. W prowincji Hainaut strajkują, prócz górników, robotnicy przemysłu metalurgicznego i kamieniarskiego.

W Gandawie porzucili pracę robotnicy w dokach portowych.

W Liege pogorszyła się znacznie sytuacja w ciągu dnia. Śródmieście obsadzone jest silnemi oddziałami konnej żandarmerji. Wbrew wydanym wczoraj zakazom gromadzą się na ulicach tłumy strajkujących, które rozprasza żandarmerja.

Krwawe zajścia w Krasnymstawie

Zatrudnieni bezrobotni strajkują, domagając się zwyżki płac

LUBLIN (Pat). W dn. 15 bm. w Krasnymstawie miały miejsca zajścia ze strajkującymi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac.

Dodać należy, że W KRASNYMSTAWIE WSZYSCY BEZROBOTNI ZNALEŹLI PRACĘ na uruchomionych robotach.

Przy rozpraszaniu strajkujących sprzed gmachu starostwa doszło do starcia z policją w wyniku czego dwóch demonstrantów zostało rannych, jeden z nich zmarł.

Dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został t. zw. „komitet strajkowy“, stale podburzający robotników do strajków i demonstracyj.

Rola organizacyj ogólno-rolniczych na wsi

WARSZAWA (Pat). W min. rolnictwa i reform rolnych odbyła się konferencja prezesów dobrowolnych organizacyj rolniczych, poświęcona zagadnieniom koordynacji pracy organizacyj wiejskich w ogniwach powiatowych i wojewódzkich. Zagadnienia te stoją w związku z tezami wysuniętemi na konferencji w sprawie kultury wsi. Obrady zagaił min. Poniatowski, wygłaszając przemówienie, w którem podał zasadnicze podstawy na jakich prezesi ogólno-rolniczych organizacyj powinni oprzeć swą działalność w terenie. Wytycznemi temi są: inicjatywa koordynacyjna w działalności wszystkich organizacyj na danym terenie, otoczenie troskliwą opieką organizacyj młodzieżowych oraz zwrócenie uwagi na zespolenie ich prac, wreszcie mobilizacja środków celem powszechnego udostępnienia wsi korzystania z urządzeń kulturalnych.

Po przemówieniu p. ministra wysłuchano dwóch referatów: pierwszy na temat koordynacji pracy organizacyj wiejskich na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, drugi dotyczył roli organizacyj ogólno-rolniczych w stosunku do organizacyj młodzieży wiejskiej.

Dyskusja nad tymi referatami ujawniła jednomyślność uczestników konferencji w sprawie roli, jaka na terenie wiejskim przypada kółkom rolniczym. Mają one stanowić podstawowe ośrodki organizacyjne. Rolą organizacji powiatowej jest nadzorowanie działalności kółek pod kontrolą towarzystw wojewódzkich, koordynujących pracę organizacyj powiatowych. Zadaniem prezesów towarzystw wojewódzkich jest ponadto uzgadnianie działań organizacyj dobrowolnych z akcją samorządu rolniczego i terytorjalnego.

W dziedzinie zagadnień młodzieżowych stwierdzono, że w psychice środowiska młodszych i starszych sfer na wsi są pewne zasadnicze różnice, które powodują często brak wzajemnego zrozumienia. Powodem tych różnic jest fakt, że młodzi wychowani zostali w odrębnej atmosferze niepodległego państwa, przechodząc etap nauki w szkole powszechnej i obowiązkową służbę wojskową. Elementy te nie wpływały na kształtowanie się psychiki starszego pokolenia, które nie zawsze może dostosować się do niezmiernie szybko następujących zmian w okresie ostatnich dziesiątków lat. W dyskusji stwierdzono, że dobrowolne organizacja młodzieżowe wykazują dużą siłę emancypacyjną, co uznano za objaw korzystny dla życia społecznego. Należy jednak ruch ten zabezpieczyć przed przeistoczeniem się w akcję niezorganizowaną i dlatego wysiłki młodzieży winny być otoczone należytą opieką i organizacjom młodzieżowym trzeba zapewnić niezbędną pomoc, wyrażającą się przedewszystkiem w dostarczaniu środków materjalnych jak lokale i t. d.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

68% UPRAWNIONYCH GŁOSOWAŁO W LITWIE.

Według urzędowego komunikatu, w wyborach do Sejmu litewskiego złożono ogółem 775.951 głosów — na 1.136.067 uprawnionych do głosowania, co stanowi 68,3 proc.

Nowy sejm zbierze się już w lipcu dla załatwienia kilku ważniejszych wniosków rządowych, poczem odroczy się do września.

— NOWA USTAWA O SZKOLNICTWIE. Litewski gabinet ministrów przyjął nową ustawę o szkolnictwie, w myśl której do gimnazjów mniejszościowych i mniejszościowych szkół średnich lub zakładów specjalnych będą mogły uczęszczać jedynie dzieci tej mniejszości, w której języku wykładowym odbywa się nauka w tej szkole. Uczęszczać do szkół każdej z mniejszości nie będą mogły dzieci Litwinów lub rodziców innej mniejszości narodowościowej.

Do szkół nielitewskich nie będą mogły uczęszczać również dzieci, których ojciec jest Litwinem, a matka innej narodowości.

Ustawa ta, dotykająca w sposób bolesny również szkolnictwo polskie w Litwie, w „Wiadomościach Urzędowych“ jeszcze nie została ogłoszona.

PRZYMUSOWA LIKWIDACJA DÓBR BIRŻAŃSKICH.

W litewskich „Wiadomościach Urzędowych“ ukazało się rozporządzenie w sprawie przymusowej likwidacji posiadłości Tyszkiewiczów w gminie birżańskiej, obejmującej majątek Ostrów.

Posiadłość ta ma być w ciągu roku rozparcelowana między obywateli litewskich pod groźbą przymusowego jej przejęcia przez „Zarząd reformy rolnej“.

KONFISKATA KSIĄŻEK W KŁAJPEDZIE.

Prasa donosi z Kłajpedy o skonfiskowaniu przez policję litewską na obszarze kłajpedzkim 59 podręczników, 24 map i atlasów, oraz 66 różnych książek. M. in. uległy konfiskacie wszystkie książki na temat życia i twórczości kanclerza Hitlera. Prasa niemiecka podkreśla, iż stanowi to „dalszy jaskrawy fakt łamania postanowień autonomji obszaru Kłajpedy“.

— **W pierwszym kwartale r. b. eksport litewski** osiągnął kwotę 48.112.000 litów, import 31.790.200 litów. Z Łotwy w tym czasie Litwa wywiozła na kwotę 488.200 litów, wwiozła zaś do Łotwy na kwotę litów 1.480.000.

— **W Litwie w r. 1935** pracowało 209 mleczarni, z czego 142 parowe, 34 motorowe i 28 ręcznych. Wszystkie one przepracowały 315 milj. klgr. mleka, to zn. o 20,5 więcej niż w roku poprzednim.

Ilość osób dostarczających do mleczarni mleko zwiększyła się z 69.700 do 76.400. Rząd z tytułu premij i dopłat za masło, opłaty za instruktorów i t.d. wydał w ciągu roku 10 miljon. litów.

ESTONJA

OFIARY WYBUCHU W LABORATORIUM.

Urzędowa lista ofiar wybuchu w laboratorjum składu amunicji zawiera nazwiska 59 zabitych i 29 rannych. Przyczyny wybuchu prawdopodobnie nie da się ustalić. Ofiary katastrofy będą pochowane na koszt państwa w piątek dnia 19 b. m.

Wśród zabitych znajduje się 9 oficerów. Dotychczas spod gruzów wydobyto 9 trupów. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Ogień nie został wprawdzie jeszcze zupełnie ugaszony, lecz składy amunicji są już bezpieczne. Szkody materjalne nie są zbyt znaczne. Wyjaśnienie przyczyn eksplozji, która nastąpiła podczas ładowania pocisku, jest w toku.

— **W Rydze gościła ostatnio wycieczka składająca się z przeszło 50 uczniów-absolwentów szkół łotewskich** w Estonji oraz 8 nauczycieli tychże szkół.

Uczestnicy wycieczki, mając wolny przejazd po Łotwie, zwiedzili Siguldę, Rygę oraz wyjechali nad morze.

Wszędzie w kraju podejmowano tę młodzież łotewską z zagranicy bardzo serdecznie.

ŁOTWA

WYCIECZKA WĘGIERSKA.

23 b. m. przybędzie do Rygi złożona z 200 osób wycieczka węgierska z ministrem oświaty B. Homanem na czele. Dnia 25 b. m. wycieczka wyjedzie do Tallina na piąty Kongres narodów fińsko-ugrskich.

— **Na ostatniem posiedzeniu Gabinet Ministrów** udzielił m. in. obywatelstwa łotewskiego 83 osobom, przeważnie rolnikom. Jednocześnie pozbawiono obywatelstwa 23 osoby.

— **Święto robotnicze** w r. b. odbędzie się w stolicy nad jeziorem Juglą w dniu 26 lipca.

— **Święto lotnicze w Rydze** odbędzie się w r. b. 30 sierpnia.

— **Ministerstwo Rolnictwa** zakupiło zagranicą 31 traktor. 6 z nich zostanie przeznaczone do użytku dla organizacyj rolniczych, pozostałe zaś będą odsprzedane rolnikom względnie organizacjom rolniczym.

Rozrodczość w Trzeciej Rzeszy

W początkach bieżącego stulecia rozpoczął się spadek liczby urodzeń we Francji. Poczynając od 1870 r. zjawisko to objęło prawie wszystkie kraje Europy Zachodniej i Środkowej.

W wyniku różnicy ukształtowania się rozrodczości poszczególnych narodów odbyły się poważne przesunięcia w stosunku sił poszczególnych państw. Wśród państw Europy Zachodniej i Środkowej Niemcy zajęły pierwsze miejsce według liczby ludności.

Z 1860 roku po rok 1932 liczba mieszkańców Niemiec wzrosła z 38,1 na 60,2 miljonów, wówczas, gdy liczba mieszkańców Francji w tym samym czasie podniosła się z 36,7 na 41.8 miljonów.

W połowie 19 wieku liczba mieszkańców Francji i Niemiec była prawie jednakowa. W 60 lat później Niemcy liczą o 33% mieszkańców więcej, niż Francja. Jednak spadek liczby urodzeń nie ominął Niemiec. W 1901 roku w Niemczech liczba urodzeń na 1000 mieszkańców wynosiła jeszcze 35, w 1933 r. już tylko 14.7, czyli więcej, niż o połowę mniej. Saldo demograficzne w Niemczech spadło jednocześnie z 15 na 3,5, czyli prawie pięciokrotnie. Mniejsze od Niemiec saldo demograficzne wśród mocarstw europejskich wykazywała już tylko Francja (2.4). Widmo śmierci narodu („Volkstod") w wyniku upadku rozrodczości pobudziło rząd III-ej Rzeszy do propagandy licznej rodziny. Środki, któremi Trzecia Rzesza posługuje się w walce z upadkiem rozrodczości, są może nieco prymitywne i ordynarne, co szczególnie da się powiedzieć o niemiec kiem ustawodawstwie rasowem, ale za sadę polityki ludnościowej narodowego socjalizmu należy uznać za słuszną.

W każdym razie Trzecia Rzesza zwróciła uwagę na zło, dla którego republika weimarska wykazywała brak należy tego zrozumienia.

7 czerwca r. b. odbył się w Kolonji zjazd Niemców, obarczonych najliczniejszą rodziną. Zebrało się 50000 Niemców i Niemek, ojców i matek kilkuset tysięcy dzieci.

Zjazd ten odbył się pod znakiem licznych uroczystych obchodów, akademij, wieców, jak to się zazwyczaj w takich wypadkach dzieje w Trzeciej Rzeszy. Kanclerz Hitler osobiście sformułował hasło dnia: **„Każda Niemka, która daruje życie zdrowemu dziecku, wygrywa bitwę w walce o wieczne życie narodu".** Hasło to jest piękne i zasługuje na uwagę kobiet innych narodów.

Z okazji święta Niemców, obarczonych liczną rodziną, kampanja prasowa zachęcająca do wzmożonej rozrodczości, przybrała na sile.

Prasa niemiecka zgodnie przyjęła tezę „że „Niemiec, który wbrew istnieniu przesłanek zdrowotnych ogranicza do małej rodziny zamiast mieć przynajmniej 4—5 dzieci, jest antypaństwowcem".

Szczególnie stan kawalerski ma w Niemczech dzisiejszych nieprzychylną prasę. Karl Overdyk zdobył się nawet na wysunięcie w „Stuttgarter NS — Kurier" nieco ryzykownej tezy, że stan kawalerski jest „przewrotnym wynalazkiem marksizmu".

Przyznać należy, że urzędowe zachęcanie do wzmożenia rozmnażania się, poparte zresztą przez pożyczki małżeńskie, nie pozostało bez skutku. Liczba urodzeń w Niemczech, która w 1932 r. osiągnęła swój najwyższy poziom, spadła prawie do poziomu przyrostu ludności Francji. W następnych latach znacznie się podniosła. **W 1933 roku na 1000 mieszkańców Rzeszy przypadało 14.7 urodzeń, w 1934 — 18, w 1935 — 19.**

Saldo demograficzne, które spadło w Niemczech z 15 promile mieszkańców w 1901 roku na 3,5 w roku 1933, podniosło się w roku 1934 na 7,1 (czyli o przeszło 100%) i w 1935 roku miało wynosić 7,2 promile. To jest znaczny krok naprzód, ale jakże to wygląda w porównaniu chociażby z Armenją Radziecką, gdzie saldo demograficzne ludności wynosi 32 promile!

Powstaje zresztą pytanie, czy ta wzmożona rozrodczość w Niemczech i poprawa salda demograficznego z biegiem czasu nie ustanie. Przecie spadek liczby urodzeń spowodowany jest w pierwszym rzędzie przez postępującą pauperyzację ludności i wzrastającą niepewność jutra.

Jak słusznie zaznacza wiedeński prof. Jude „Zadaniem polityki ludnościowej powinno być stworzenie ludzkich warunków życia dla wszystkich ludzi w ramach minimum egzystencji... Nasze wysiłki w dziedzinie polityki ludnościowej, to mizerna łatanina, naukowy dyletantyzm, o ile nam się nie uda zapewnić minimum egzystencji tym 60% ludności, które wegetują poniżej tego minimum. Wszystkie nasze posunięcia w dziedzinie polityki ludnościowej nie dadzą żadnego wyniku, o ile nie uda się nam usunąć okropnej nędzy która panoszy się wśród najkulturalniejszych narodów..."

Otóż, pod tym względem radykalna zmiana stosunków ku lepszemu w Niemczech poniekąd nie nastąpiła. Liczba zatrudnionych, coprawda, wzrosła i nawet znacznie wzrosła, ale stopa życiowa robotnika w Niemczech raczej obniżyła się spowodu wzrostu cen przy niezmiennych (a czasem i zmniejszonych) płacach. Zatrudniony w Trzeciej Rzeszy robotnik otrzymuje czasem mniej tytułem płacy, niż za czasów republiki weimarskiej otrzymywał jako zasiłek dla bezrobotnych...

Zdaje się, że ten stan rzeczy nie pozostanie bez wpływu na dalsze kształtowanie się rozrodczości narodu niemieckiego.

Wystarczy chyba wskazać na to, że **liczba ślubów w Niemczech w 1935 roku spadła z 740000 w roku poprzednim na 650000.** Skoro spadła liczba ślubów należy przypuszczać, że spadnie w roku bieżącym również liczba urodzeń.

Z tem trzeba się liczyć bardzo poważnie. A jednak naród niemiecki jest w tej chwili skłonny do ponoszenia największych ofiar dla wielkiej przyszłości swego państwa. — Można się więc spodziewać, że kosztem obniżenia stopy życiowej wyższy przyrost ludności zostanie utrzymany.

Jednak struna ofiarności i poświęcenia nie może być przeciągana.

Obserwator.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Prawda — Kłamstwo — Wina — Kara

(Trochę filozofji)

Mówi się wiele o zakłamaniu współczesnej kultury „burżuazyjnej", o jej zwyrodnieniu, o jej strupieszeniu, braku ideowości, a raczej o zamieraniu dawnych, nieaktualnych haseł a braku nowych. Tak, to wszystko jest prawdą, i nie trzeba się dziwić że ludzie wpatrzeni pilnie i serdecznie we własne społeczeństwo, czują ściśnięcie serca na widok tego morza obłudy, pustych frazesów, słów bez treści, słów — plew, słów na wiatr bez pokrycia w czynie. Nawet jest często tak, że wygłaszający frazesy wie doskonale, że są niewykonalne, że nie mają nic realnego w sobie, ale wypada mówić tak, a nie inaczej, wypada robić sztuczny entuzjazm, wypada górnie i chmurnie, (i... durnie), tumanić gapiów, którzy o tyle zmądrzeli że sceptycznie się śmieją ze złotoustwa pewnych kaznodziejów, chociaż przez kurtuazję lub tchórzostwo klapią okla ski i nie protestują.

Prawda jest gorzka, twarda i bolesna, nie pozwala rozwalać się w wygodnej błogości, nie głaszcze i nie kołysze do snu. To robi tylko lube kłamstwo. Jakaś jest dajmy na to niewygodna pozycja życiowa, węzeł gordyjski, konflikt uczuć czy etyki... przeciąć sytuację jasnem słowem, choćby ciosem? Ach gdzież tak brutalnie!... Zaboli mnie, ciebie, jego, ją, poco zaraz łupić obuchem w łeb?! Można nie mówić, nie wykrywać, nie krzyczeć, nie alarmować, można... kłamać, zamilczeć, zatuszować, wykręcać się w siatce wymigiwań i żyć sobie puszczając na los fali życiowej męty i brudy. Może spłyną? Może to jakoś tak się załatwi? Ileż widzieliśmy przykładów na powyższe w życiu publicznem i prywatnem? Jegomość czy imość na stanowisku: skąd ma pieniądze na stroje, podróże, zabawy, hulanki, karty, pijatyki?

Rozchody na oko przewyższają dochody? Płyną „ciche rodaków rozmowy", syki i ostrzeżenia, czasami ano nim się przesączy, czasami ktoś krzyknie głośno i szarpnie wygodną, przytulną zasłoną kryjącą grzeszki reprezentacyjnej osoby... ale wnet ciiicho, sza, i pocóż to? Czy nie lepiej dać temu spokój, dać fali płynąć? I wreszcie? Narazisz się sam i nic nie wskórasz... o, to także argument terroryzujący wielu, doprowadzający przeciętnego człowieka do tego, że opada w nim bunt sprzeciwu etyki i pokłada się też na fali niosącej... a właśnie dokąd? Zawsze wcześniej czy później, do katastrofy.

Bo i dziw, że doświadczenie cudze nie odstrasza, prawie się nie zdarza by ktoś do końca używał błogich skutków swego fałszu. Tak czy inaczej, załamie się coś w gmachu kłamstw i im dłużej trwało, tem mocniej uderzą w sprawców walące się gruzy.

Wybucha skandal, odkrywają się defraudacje, nieporządki w kasie, brudne sprawki i wina zawisa nie tylko nad tymi, którzy to uczynili, ale także nad tymi, którzy nie mieli dość odwagi cywilnej by zdemaskować ciągnące się od długich miesięcy grzechy. Czy łatwo jest demaskować? Wyjawić? Oskarżyć? Nie, łatwo nie jest. Czy łatwo piętnować, wołać na alarm, odsłaniać brutalną prawdę? Nie, zadanie przykre, przynoszące korzyść społeczną, często materjalne wyporządkowanie etyki danego środowiska, ale sprawcy przynosi zwykle cięgi i etykietę niebezpiecznego dla spokoju ludzkiego osobnika. Tak, że bywa stokroć, iż trzymając w ręku doowdy winy, wiedząc o przestępstwach, (natury etycznej oczywiście), waha się człowiek i męczy wiedząc napewno, że tak, zyska szacunek, ale i zmącenie spokoju, zerwanie stosunków, odsunie się od niego ludzi... tak bywa, tak bywa... Widywało się ludzi, którym życie zatruli za objawienie prawdy. Ogół, etyka społeczna, opinja, jest wdzięczna wykrywaczowi, uznanie objawia w słowach pochlebnych: że to, cywilna odwaga, że to, szlachetność, że to brak karjerowiczostwa, dążenie do prawdy za wszelką cenę, mimo kłamliwego szczęścia i spokoju. Owszem, owszem, chwalą. Ale ten i ów omija jak zarażonego. Niebezpieczny bubek, gotów i we mnie, czy w moim resorcie coś znaleźć? Któż bez błędu na tym świecie? Zaraz taki zrobi gwałt i szum, roztrąci wszystek ustalony porządeczek, cieplutkie kłamstewka, w których tak wygodnie i wygonić na zwichrzone oczyszczającym wichrem pole prawdy.

Rozmaitości ze świata

ANGLJA W OBRONIE PRZED GAZEM

W Anglji przygotowanych zostanie wkrótce przeszło 30 miljonów masek gazowych dla ludności cywilnej na wypadek ataku z powietrza. Już do końca r. b. będzie przygotowanych zgórą pół miljona ludzi do czynności związanych z odparciem ataku gazowego. Co dwa tygodnie kończy kursy instruktorskie w specjalnej szkole w Falfield trzydziestu ludzi, którzy obejmą później stanowiska instruktorów w swoich osadach i miasteczkach rodzinnych. Wkrótce zostaną też otwarte nowe szkoły instruktorskie w Manchesterze, w Sheffield, w Glasgow etc. Na kursy powoływani są przeważnie członkowie policji, straży pożarnej, urzędnicy samorządowi, lekarze, pracownicy Czerwonego Krzyża. Lepiej późno, niż wcale, powiedzieli sobie Anglicy i zabrali się energicznie do pracy nad uzupełnieniem swej, mocno dotąd zaniedbanej obrony przeciwgazowej oraz wzmocnieniem równoczesnem słabo rozbudowanej floty powietrznej. Lekcja abisyńska nie poszła na marne.

NAJOSOBLIWSZY DZIENNIK NA ŚWIECIE.

Osobliwy w swoim rodzaju jest dziennik, który ukazuje się w Londynie w 30.000 egzemplarzy, ale... nie ma czytelników w sensie zwykłym tego słowa. Nie należy jednak przypuszczać, iż chodzi tu o jakiś ekscentryczny wybryk miljonera, przeciwnie jest to pismo o poważnej treści. Dziennik ten nosi nazwę „Police Gazette"; jest wydawnictwem Scotland Yardu, w którem ukazują się codziennie informacje o przestępcach i przestępstwach popełnionych w ciągu doby we wszystkich krajach świata. Dziennik przeznaczony jest wyłącznie dla użytku dyrekcyj policyjnych w Anglji i poza nią. Osobliwy dziennik istnieje od r. 1828, liczy więc sobie przeszło sto lat. Z początku wychodził nieregularnie, co kilka dni, aż wreszcie Scotland Yard przeobraził go w pismo codzienne.

CZTERYSTA MILJONÓW LUDZI ZGINĘŁO W CHINACH.

Profesor Czlao-Czi-Ming z uniwersytetu w Nankinie obliczył, iż wojny, głód, epidemje, powodzie zabrały życie 400 miljonom ludzi w Chinach w ciągu ostatnich 60 lat. To znaczy, że w ciągu tego czasu w Chinach zginęło śmiercią gwałtowną akurat tyle ludzi, ile kraj ten posiada obecnie ludności. Według spisu ludności z 1843 roku posiadały Chiny wówczas 404.964.000 mieszkańców. Pomimo wysokiego odsetka narodzin, przyrost naturalny ludności w Chinach jest słaby i od r. 1843 zwiększyła się liczba 404 miljonów do 447 miljonów ludzi w roku 1936 r. Tak słaby wzrost liczebny ludności w Chinach przypisuje profesor Czlao-Ming niesłychanie wielkiej ilości ofiar, które zabierają katastrofy żywiołowe oraz wojny, trapiące ten wielki i bogaty kraj.

SZWAJCARSCY ADMIRAŁOWIE W AMERYCE.

Stan Kentucky cieszy się w Stanach Zjednoczonych osobliwą popularnością ze względu na swoją tytułomanję i łatwość, z jaką otrzymuje się tam rangę i tytuł wojskowy honoris causa. Każdy lepiej sytuowany obywatel amerykański może w Kentucky zostać kapitanem, pułkownikiem honorowym i t. d.

Komu przyznają w Kentucky taki stopień? Zapytajmy lepiej, komu go nie przyznają. Bo oto na liście kapitanów i pułkowników figurują gwiazdy filmowe, bokserzy, śpiewacy, sportowcy, fryzjerzy, detektywi, agenci giełdowi etc. Mała Shirley Temple jest pułkownikiem kawalerji honoris causa, jest nim też prezydent Roosevelt, ale również i Mae West, Al Jolson, król prasy Hearst, Eddie Cantor, Mary Pickford etc. etc.

Do otrzymania tytułu nie są wymagane żadne formalności, kobiety i dzieci mają te same prawa, co mężczyźni. To też rozdawano je naprawo i nalewo, gubernator Kentucky fabrykował dyplomy kapitańskie i pułkownikowskie z taką łatwością, jak Ford swoje auta. Pułkownik z Kentucky był i jest jeszcze dzisiaj osobliwością popularną. W 1920 r. parlament stanowy zadecydował pobierać opłatę 100 dolarów za przyznanie tytułu wojskowego. Gwałtowny protest przeciw tej inowacji wniosło... Hollywood. Wszystkie gwiazdy, które nosiły tytuł pułkownika, orzekły, iż nic im teraz na tem nie zależy, skoro za pieniądze można go nabyć. Najgwałtowniej protestowała Mary Pickford, pułkownik dragonów honoris causa. Atakowi z tej strony wahał się stawić czoło parlament i przeszedł do porządku dziennego nad własną uchwałą. Tak więc Kentucky w dalszym ciągu fabrykuje klasycznych admirałów szwajcarskich ku zadowoleniu wszystkich Amerykan i Amerykanek łasych na tytuły i odznaczenia.

CO GUBIĄ W SAMOLOTACH?

Wobec coraz bardziej rosnącego ruchu pasażerskiego na linjach angielskich towarzystw lotniczych, Imperial Airways widziało się zmuszone otworzyć przy Victoria-Station biuro rzeczy zaginionych w samolotach. Aczkolwiek biuro istnieje od niedawna, ilość odstawionych tam parasoli, torebek, walizek etc. nie ustępuje ilości tych przedmiotów, przechowywanych w kolejowych biurach tego samego typu. Największy procent zapomnianych przez roztargnienie rzeczy stanowią środki apteczne przeciw chorobie morskiej i powietrznej, którym naiwni pasażerowie przypisują moc zapobiegania przykrym objawom tych dolegliwości. Biuro londyńskie zapomnianych rzeczy w samolotach jest pierwszą instytucją tego rodzaju, jaka istnieje w portach lotniczych.

ŻYWY BUDDHA NA WYSTAWIE 1937 R. W PARYŻU.

W 1937 r. na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu odbędzie się szereg kongresów i zjazdów, jak to zwykle bywa w takich razach. Jednym z najciekawszych kongresów będzie anonsowany już kongres buddystów, w którym wezmą udział kapłani i lamowie z Indyj, Chin, Japonji. Sensacją jednak nielada będzie obecność na tym kongresie mnicha z klasztoru tybetańskiego, Tashi Kwang Hsih, uważanego i czczonego przez budystów, jako reinkarnacja Buddhy. Żywy Buddha uda się w otoczeniu licznych lamów do Paryża, gdzie wygłosić ma przemówienie na kongresie. Ponieważ buddyzm ma też zwolenników swoich wśród intelektualistów Zachodu, spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości ze świata nauki i literatury na kongres buddystów.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Brasławiu

13 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Komitetu Powiatowego Uczczenia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którem ostatecznie ustalono termin odsłonięcia budującego się w Brasławiu pomnika Marszałka na dzień 12 lipca rb.

W związku ze spodziewanym większym napływem gości na ten dzień do Brasławia, Komitet wyłonił sekcję organizacyjną, kwaterunkową i żywnościową, które się zajmą dostarczaniem mieszkań i wyżywienia dla osób przybyłych z poza terenu powiatu brasławskiego.

Dzieci zrobiły początek...

15 bm. zgłosiła się do starosty powiatowego w Postawach delegacja dzieci 2 klasy miejscowej szkoły powszechnej i wręczyła zebraną w ciągu roku do skarbonki kwotę zł. 2 gr. 11 na wykupienie domu, znajdującego się na rynku w Postawach, w którym przebywał Marszałek Piłsudski.

Należy dodać, iż jest to pierwsza ofiara, która wpłynęła na ten cel. Jak wiadomo Powiatowy Komitet Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w zamierzeniach swoich przewiduje wykupienie tego domu i przeznaczenie go na świetlicę dla organizacyj kulturalno oświatowych.

NA MARGINESIE

W upalny dzień

„Homo homini lupus est". Czy naprawdę człowiek człowiekowi jest wilkiem — nie wiem, ale chyba tak, skoro jeden na drugiego wilkiem patrzy.

Kobiety nie. One zezują, patrzą spodełba, oglądają zukosa, ale nie ponadto.

Mężczyźni zato w upalny dzień mają sobie wzajemnie wiele do zarzucenia. Taki „pan stworzenia", niby to ma w pogardzie błahostki — a jednak właśnie błahostki te doprowadzają do białej gorączki. Że sztywny kołnierzyk, kamizelka, krawat i kapelusz mogą przyprawić o udar — nic dziwnego. Żadna kobieta nie udźwignęłaby w lecie takiej masy wełny i krochmalu. Mężczyzna jednak, od najmłodszych lat zaprawia się do dźwigania jarzma familijnego. Żeby nie „wychodzić z formy" tkwi od świtu do wieczora w jarzmie kołnierzyka, w pancerzu „na blachę" wyrobionego gorsu. I to bez żadnych „ale". Niech sobie jakiś indywidualista pozwoli na rozpiętą koszulę i na rozbrat z marynarką — męskie oczy ścigają go pełnemi grozy spojrzeniami. Niech jeden coś zrzuci, drugi ma mu to zaraz do wyrzucenia....

W Wilnie na szczęście sytuacja pod tym względem robi się coraz znośniejsza (to znaczy nie znosimy „sztywniaków"). Nawet dorośli chodzą „wydekoltowani", zakasują rękawy — i nie wstydzą się wejść tak „między ludzi".

Są kulinarne przepisy smażenia kur, kaczek i t. d.

Ale chyba nie mamy potrzeby stosować „przepisów mody i etykiety" w upalny dzień?

Chyba, jeśli ktoś uparcie uwziął się usmażyć na słońcu... **amik.**

WŚRÓD PISM

— STATYSTYKA SZKOLNICTWA 1934/35. Zeszyt 38, Statystyka Polski, Serja C.. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 38 Statystyki Polski Serji C p. t. Statystyka Szkolnictwa 1934/35.

Zeszyt zawiera zestawienie ilustrujące wszechstronnie stan szkolnictwa w Polsce w roku szk. 1934/35 oraz odpowiednie dane porównawcze dla lat ubiegłych. Zeszyt zawiera dane o realizacji nauczania powszechnego, o liczbie szkół i uczniów w szkołach poszczególnych typów, o podziale szkół według właścicieli, o wyznaniu uczniów, o wynikach klasyfikacji uczniów szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, szkół i kursów zawodowych oraz dane o kandydatach i nowoprzyjętych w szkołach średnich ogólnokształcących; szkołach i kursach zawodowych i szkołach wyższych. Ponadto znajdujemy szereg zestawień ilustrujących zagadnienia specjalne w poszczególnych [illegible] szkolnictwa oraz wydatki poszczególnych związków prawno-publicznych na oświatę.

Oprócz zestawień, ilustrujących stan szkolnictwa w liczbach bezwzględnych, zeszyt zawiera szereg tablic, w których podano obliczenia procentowe dotyczące najważniejszych zagadnień statystycznych z dziedziny szkolnictwa.

Lepiej zdaleka od tak ryzykownego człowieka. I robi się koło niego pustka...

A przecież jeśli ktoś to ma w żyłach, że musi o prawdę walczyć, to będzie to robił do końca życia choćby życiem za to płacił. Dopiero oczyszczona z kłamstw atmosfera instytucji czy prywatnego życia może dać faktycznie dodatnie rezultaty. Inaczej wszystko będzie spaczone i krzywe. Naprostować je, nawet mimo woli błądzących, to rola w dziedzinie religijnej duchownych, w dziedzinie prywatnej, ludzi nieskazitelnie etycznych.

I o cóż chodzi? O karę? Przecie kara musi być za winy, i człowiekowi etycznemu z natury, a który zbłądził, powinno być lżej gdy zbędzie ciężaru fałszu i obłudy, gdy poniesie konsekwencje swych czynów, choćby to przyszło z ciężkim trudem i cierpieniem. Zawsze można zacząć jaśniejsze, pełniejsze, lepsze życie. Tylko śmierć jest dla ludzi sprawą nieodwołalną. Życie zawsze się da odnowić, poprawić, zwrócić, bo dusza ludzka jest niewyczerpana i płynna, czerpać z niej można wszystko, ciągle, od nowa.

Trzeba tylko wydobyć z serca zdolność przebaczenia. Dla siebie i dla drugich. Trzeba, jeśli tego nie robi los, czy ludzka opinja, umieć ukarać samego siebie i w zadośćuczynieniu szukać ulgi i pokarmu na przyszłość. Trzeba umieć przebaczać innym winy, gdyż najtrudniej jest osądzić czy błędy, winy, kłamstwa i grzechy, płynęły z nienawiści i chęci zła, czy tylko ze słabości ludzkiej, czy, bo i tak bywa, ze zwyrodniałej miłości?

Wszak właśnie, miłość... zdawałoby się najcudniejsza sprawa pod słońcem, a ileż razy staje się okropną tragedją, konfliktem, czemś rozsadzającem ramy społeczne, ruiną rodzin, przestępstwem? Ludzie się kochają bardzo gorąco, a dla tego, że uczucia te nie są rozmieszczone wedle kodeksu praw, albo że się krzyżują albo że są nierównomierne, promień na miłość zamienia się w dziką Erinję ziejącą jadem, nienawiścią, intrygą, lejącą witryolej i doszukującą się z nożem w ręku swych krzywd i zadośćuczynienia.

A przecie w imię miłości należy przebaczać. Miłość prawdy nie zawsze się godzi z miłością do człowieka, dla którego wypada być bez miłosierdzia twardym, wyrok prawdy bywa, że mąci szczęście na czas jakiś, (ale życie jest płynne i czas leczy najzjadliwsze rany), zdzieranie skóry kłamstwa z ludzi nie odbywa się bez bólu, ale zawsze miłość zwycięża. Musi zwyciężyć, bo inaczej jużby nie było ludzi na ziemi. Pomordowaliby się do ostatka. Nie mogliby wytrzymać. Wydaje się na oko, że suma zła jest większa. Tak rzadko się spotyka dobrego, naprawdę dobrego człowieka, nie zarażonego jadem powszechnym. A przecie w ostatecznej rachubie, kapitał dobra jest większy, bo z czegożby żyła zbiorowa dusza społeczeństwa? Wszak musi czerpać ze skarbca dobra, tem się karmić, bo złością nikt się nie nasyci, tylko otruje.

Czynienie zła, grzeszenie, krzywdzenie bliźniego, jest nieodłączne od natury człowieka, a może nie tyle człowieka, co od zewnętrznych warunków w jakich żyje. Często popychają go do zła paradoksy życia, absurdalne zwyczaje i fałszywa etyka materjalistyczna, czysto zewnętrzna. Tu przychodzi ważny problem i wytłumaczenie wielu dzisiejszych występków. Ludzie nie mają czasu pomyśleć o swojej etyce, o tem co robią pod kątem etycznym. Bo śpieszą wciąż, coraz prędzej, za sprawami czysto materjalnemi i te zagłuszają zupełnie ich zdolności zastanowienia się nad sobą i uczuciami, postępkami. Idą po najłatwiejszej linji, idą jak ich fala życia pchnie; po drodze kogoś krzywdzą... albo ż jest czas nad tem się zastanawiać? Interes czeka. Pieniądze czekają. Praca zawodowa pędzi. Społeczeństwo wymaga służby. I depcze się po najświętszych rzeczach byle zdążyć dopaść, użyć i pędzić dalej. I jednak się potem cierpi. I w tym wirze współczesnym najlepsi, ta cy co to by muchy nie skrzywdzili... krzywdzą, widzi się, że ci, co „zjadali chleb aniołów, pokochali się potem w bydlęcej strawie", ci, co głosili prawdę, wpadli w pułapkę kłamstw, ci co nauczali, milkną przerażeni własną wiarą, wynikłą z niepokoju sumienia, które nie znajduje wytłumaczenia niespodzianych, złych postępków dobrego człowieka, zarażonego skażonem powietrzem.

Powietrza, czystego powietrza, integralnie uczciwych ludzi!... Przebaczającej prawdy!

Hel. Romer.

Bezowocne poszukiwania zaginionej awjonetki R. W. D. 8

Los zaginionych lotników Paciorkowskiego i Abramskiego wywołuje niepokój. W puszczy Nalibockiej, lub w Z. S. R. R.? Co opowiada major Pytel. „Symboliczny“ lot przez dwie granice p. Czyżowskiej

Wczoraj donieśliśmy już o zaginięciu awjonetki RWD 8, pilotowanej przez pp. Paciorkowskiego i Abramskiego z Aeroklubu warszawskiego, która. jak wiadomo, brała udział w III locie Okrężnym Północno-Wschodniej Polski

Poszukiwania zaginionej awjonetki narazie nie dały wyniku. Do późnego wieczora dnia wczorajszego ani lotników ani samolotu nie odnaleziono.

Jak już to zaznaczyliśmy wczoraj, zaginioną awjonetkę widziano po raz ostatni w niedzielę, dnia 14 b. m. w Nowogródku, lecącą w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicze, jednak w tym punkcie, ani w następnych nie była widziana.

Zaalarmowane zostały posterunki policyjne na terenie województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, oraz pograniczne placówki KOP, które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas bez rezultatu. Wysłane na poszukiwania samoloty wojskowe odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego lecz również bez rezultatu.

Wczoraj w dzień z lotniska na Porubanku wystartowały dwa samoloty, które skrzętnie przeszukały teren i wróciły na lotnisko bez wyniku.

Zwróciliśmy się do fachowców: Jak nas informują są dwa przypuszczenia. Albo lotnicy ugrzęźli gdzieś w puszczy Nalibockiej, lub też zepchnięci przez burzę, która panowała podczas lotu nad Wileńszczyzną lądowali na terenie Z. S. R. R.

Fachowcy skłaniają się raczej ku drugiemu przypuszczeniu. Obecnie, w okresie letnim, puszcza Nalibocka jest bardzo ożywiona, gajowi, robotnicy zajęci przy pracach meljoracyjnych, a zresztą i wieśniacy, pędzący samogon napewno byliby zauważyli samolot. Pozostaje więc przypuszczenie, że lotnicy mogli lądować na terenie Rosji Sowieckiej, w dodatku w odludnej miejscowości, gdyż dotychczas z ZSRR niema żadnej wiadomości.

Wileński Aeroklub, na wszelki wypadek porozumiał się również z konsulatem łotewskim, który przyrzekł, zupełnie zresztą prywatnie, pomoc władz łotewskich w dalej czynionych poszukiwaniach.

Dzisiaj nad ranem prowadzone będą dalsze poszukiwania.

MAJOR PYTEL O P. CZYŻEWSKIEJ.

We wczorajszym wywiadzie telefonicznym z „zaginioną“ lotniczką p. Czyżewską donieśliśmy pokrótce o jej przygodach. Spotykamy p. majora Pytla Franciszka, który dzisiaj rano zawiózł samolotem do Suwałk benzynę i smary dla samolotu p. Czyżewskiej.

P. major Pytel wyraża się o kwalifikacjach lotniczych p. Czyżewskiej w samych superlatywach.

P. Czyżewska dwukrotnie lądowała na bardzo ciężkim i niedostosowanym do tego terenie i oba razy spisała się znakomicie.

Jeszcze jeden szczegół. W drodze powrotnej do Polski dzielna uczestniczka Lotu Okrężnego musiała lecieć okrężną drogą — wpierw przez granicę pruską, a dopiero następnie do Polski. Prosili o to Litwini.

— Nie mamy z Polską konwencji lotniczej, to też nie może pani lecieć przez t. zw. „zieloną granicę“.

NIEGOŚCINNE SUWAŁKI.

P. major Pytel podkreśla również tę okoliczność, że w Suwałkach lotnikom nikt nie udzielił pomocy. Ich losem zainteresował się jedynie pewien major z D.A.K‘u. To dziwne, żeby w powiatowem mieście nikt nie zajął się nimi.

— Muszę panu powiedzieć, powiada rozmówca, że p. Czyżewska i jej partner p. Ciastułło, byli tak głodni, że formalnie „połknęli“ śniadanie moje i mechanika, które wieźliśmy ze sobą.

— Mogę jeszcze panu powiedzieć, kontynuuje major Pytel, że o godzinie 1 po pol. p. Czyżewska z partnerem odleciała do Warszawy.

Pan major ponadto bardzo chwali samolot R. W. D.

— Śliczna maszyna, dobrze się spisała...

—A w sprawie wywiadu „Kurjera“ z lotniczką muszę dodać, że p. Czyżewska była bardzo zmartwiona, że przez telefon tak źle było słychać.

— Tak mało mogłam „Kurjerowi“ powiedzieć. Taki pech...

DZIEŃ DZISIEJSZY WSZYSTKO WYJAŚNI.

Członkowie Aeroklubu wileńskiego nie tracą animuszu. Wierzą, że dzień dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie co do losu Paciorkowskiego i Abramskiego.

— Poczyniliśmy wszystkie kroki w kierunku szybkiego odnalezienia. Miejmy nadzieję, że dziś otrzymamy dobrą wiadomość. (C.).

(W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że jakoby zaginiona awjonetka miała wylądować na terytorjum sowieckiem koło Mińska).

Proces krakowski

Oskarżeni o udział w demonstracjach krakowskich stanęli przed sądem

KRAKÓW. (Pat). Dzisiaj w dużej sali rozpraw Sadu Okręgowego w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 45 oskarżonym o pamiętne zajście w Krakowie w dniu 23-go marca b. r. W asyście 6 posterunkowych wprowadzono na salę rozpraw 33 oskarżonych, sprowadzonych na rozprawę z więzienia. 12 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Po sprawdzeniu generalij oskarżonych przez przewodniczącego trybunału, odczytano akt oskarżenia, obejmujący 22 stron pisma maszynowego.

Akt oskarżenia (w streszczeniu)

przeciwko Izraelowi Schifferowi i 44 tow. oskarżonych o czynną napaść w dniach 21 i 23 marca 1936 r. w Krakowie na funkcjonarjuszy P. P. podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych, o nawoływanie do popełnienia przestępstwa, o publiczne znieważenie władzy, o użycie przemocy w celu zmuszenia funkcjonarjuszy P. P. do zaniechania prawnej czynności urzędowej i o obrazę godności osobistej wojewody krakowskiego w związku z jego stanowiskiem urzędowem.

W dn. 21 marca 1936 r. Centralny Związek Robotników Przemysłu Skórzanego w Polsce oddział w Krakowie urządził zebranie strajkujących szewców i cholewkarzy w ogrodzie Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17. Po zebraniu, obejmującem około 1000 osób uczestnicy jego uformowali nielegalny pochód i wśród okrzyków ruszyli w stronę Placu Matejki.

Tam zastąpił im drogę oddział policji, którego dowódca wezwał demonstrantów do rozejścia się. W odpowiedzi posypały się z tłumu kamienie na policję. Gdy mimo trzykrotnego wezwania, demonstranci nie chcieli ustąpić, oddział policji rozproszył ich przy użyciu pałek gumowych. W czasie starcia padły również z tłumu strzały rewolwerowe.

Część demonstrantów zebrała się powtórnie pod Barbakanem, nawołując do wystąpień przeciw policji i obrzucając posterunk. kamieniami. Kilku posterunkowych odniosło kontuzje.

Dnia 23 marca 1936 r. odbywało się w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy zgromadzenie zwołane przez delegatów Rady Związków Zawodowych i O. K. R. P. P. S. Po zebraniu zgromadzeni ruszyli ulicą Warszawską w kierunku Barbakanu. Gdy tłum znalazł się na Placy Matejki poczęto wznosić okrzyki „niech żyje rewolucja, precz z policją i t. d.“. Poczęto wyrywać kostki brukowe, zbierać kamienie i zachęcać do bicia policji. Ze strony demonstrantów, usiłujących przedostać się pod gmach urzędu wojewódzkiego zaczęły padać kamienie, cegły i kostki brukowe, padły również strzały rewolwerowe. Ekscesom tym towarzyszyły głośne i złowrogie okrzyki pod adresem wojewody i policji.

Po dłuższym czasie, gdy oddziałom policyjnym groziło otoczenie przez tłum i rozbrojenie, a szereg policjantów odniosło kontuzje i rany, doszło w związku z wytworzoną sytuacją do użycia broni przez policję. Zaznaczyć należy, iż użycie bomb łzawiących i pistoletów gazowych przez policję nie przyniosło pożądanego rezultatu. Kamienie sypały się dalej, a agitatorzy wzywali głośno do stawiania oporu policji.

Wroga postawa tłumu, który atakował usta wicznie policję, budując barykady z ławek i przeciągając w poprzek ulicy łańcuch żelazny, zmusiła policję atakowaną gradem kamieni, flaszek oraz strzałami rewolwerowemi — do dwukrotnego jeszcze użycia broni. Równocześnie tłum począł rozbijać szyby wystaw, demolować wozy tramwajowe, autobusy oraz grabić towary z wystaw sklepowych.

Ogółem kontuzjowanych w czasie rozruchów ulicznych było dwuch oficerów i 43 szeregowych P. P., z tego jeden od kuli, z tłumu została zabita jedna osoba na miejscu, 7 zmarło z odniesionych ran, a rannych było 18 osób.

Oskarżeni, z wyjątkiem Andrzeja Zająca wypierają się zarzuconych czynów, tłumaczenia ich jednak obalają zeznania licznych świadków Znaczna część oskarżonych rekrutuje się z osobników, znanych już uprzednio z działalności komunistycznej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której adw dr. Rozenzweig w imieniu ławy obrońców zgłosił wniosek o zmianę kwalifikacji przestępstw i zastosowanie art. 163 K .K. oraz przekazanie w związku z tem całej sprawy sądowi przysięgłych. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator dr. Szypuła, dowodząc w swojem przemówieniu, że kwalifikacja przestępstwa przyjęta przez akt oskarżenia, jest zgodna z obowiązującą ustawa. Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do 17 b. m. na godz. 9 rano.



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. Joliot-Curie, córkę znakomitej naszej rodaczki p. Marji Skłodowskiej-Curie. P. Joliot Curie objęła jak wiadomo podsekretarjat stanu do spraw badań naukowych w rządzie Leona Bluma.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

Wzdłuż i wszerz Polski

Nagroda literacka m. Krakowa przyznana Janowi Wiktorowi.

Dziś po południu odbyło się w mieszkaniu Karola Huberta Rostworowskiego zebranie sądu konkursowego nagrody literackiej miasta Krakowa. W posiedzeniu brali udział: prezydent Krakowa — Czaplicki, naczelnik wydziału ministerjum WR i OP — Zawistowski, prof. U. J. Pigoń. Humaniecki, red. Marjan Dąbrowski i Tadeusz Kudliński. Jury przyznało nagrodę Janowi Wiktorowi za „Orkę na ugorze“.

Nowi członkowie Polskiej Akademji Umiejętności.

Na dorocznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności przyjęło następujących nowych członków:

I. Wydział filologiczny. Członkowie korespondenci krajowi: ks. Stan. KOZIEROWSKI w Winnogórze, docent Un. Pozn.; Stan. SCHNYER, prof. filol. staroindyjskiej Un. im. J. P. w Warszaie.

II. Wydział historyczno-filologiczny: Członkowie czynni krajowi: Jan DĄBROWSKI, prof. hist. średniow. Uniw. Jag.; Oskar HALECKI, prof. hist. Eur. Wsch. Unik. J. P.; Jan KUCHARZEWSKI, historyk w Warszaw. Członek korespondent krajowy: Aleks. BIRKENMAJER, docent historji nauk ścisłych Uniw. Jagiel.

III. Wydział matematyczno - przyrodniczy: Członek czynny krajowy: Stefan MAZURKIEWICZ, prof. matem. Uniw. J. P. Członek koresp. krajowy: Stanisław PAWŁOWSKI, prof. geografji Uniw. Poznańskiego.

Wreszcie zawiadomił p. sekretarz generalny iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził następujących uczonych zagranicznych, wybranych członkami Polskiej Akademji Umiejętności:

Na wydziale historyczno - filozoficznym: 1) Giovanni BARTOLUCCI, prof. prawa rzymsk. uniw. w Bolonji; 2) Edward DRIAULT, redaktor „Revue des Etudes Napoleoniennes“ w Paryżu; 3) J. Rolland ROSSE, prof. Naval History w uniw. w Cambridge (Anglja).

Na wydziale matematyczno - przyrodniczym Octave Duboscq, profesor zoologji w Sorbonie.

Na wydziale lekarskim: członkowie czynni zagraniczni: 1) Ludwik ASCHOFF, prof. patologji uniw. Fryburgu w Bryzgowji; 2) Jules BORDET, prof. bakterjologji uniw. w Brukseli; 3) Albert POLICARD, prof. histologj. w Lyonie; 4) Karol RICHET, prof. fizjologji uniw. w Paryżu.

Po zgonie Chestertona

Pen-Club Polski wysłał wczoraj następującą depeszę:

„Pani Frances Chesterton.

Prosimy przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia — serdecznie przejęcie stratą tak wielkiego pisarza i naszego niezapomnianego gościa.

Prezes PEN-Clubu polskiego

(—) J. Parandowski“.

Polska Akademja Literatury wysłała do p Chesterton depeszę treści następującej:

„Biorąc udział w ogólnej żałobie, z powodu zgonu wielkiego pisarza angielskiego, Polska Akademja Literatury przesyła na ręce W. Szanownej Pani wyrazy najgłębszego współczucia.

(—) Prezes: Wacław Sieroszewski, sekretarz: Juljusz Kaden-Bandrowski“.

Trąba powietrzna.

Mieszkańcy Józefowa pod Warszawą byli świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego. Wpobliżu stacji kolejowej powstał silny wir powietrza, wytwarzając małą trąbę powietrzną, która uniosła na kilka metrów tumany piasku w górę. Zjawisku temu towarzyszył głośny świst.

Jeden ze świadków tego zjawiska, Wiśniewski, malarz zam. w Józefowie, dostał się w wir trąby. Siłą wiatru został odrzucony na tor kolejowy i gdy się zerwał, chcąc uciec, po raz drugi został rzucony na kamienie, odnosząc obrażenia ciała. Duży lej piasku począł się następnie toczyć w kierunku stacji kolejowej, łamiąc po drodze drzewka i krzaki oraz unosząc drobne kamienie. Po 5 minutach zjawisko znikło.

14-letni samobójca.

We wsi Kaszewice pod Piotrkowem przed lokalem szkoły powszechnej zastrzelił się 14 letni Stanisław Ratuszny. Powodem samobójstwa był zakaz rodziców wzięcia udziału w wycieczce szkolnej do Krakowa. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wykonanie pierwszego wyroku śmierci od czasu amnestji.

Po raz pierwszy od czasu wydania ostatniej amnestji która zamieniła szereg wyroków śmierci na kary dożywotniego więzienia, wykonana decyzję w sprawie podania o ułaskawienie już po 11 listopada r. ub.

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta, zakomunikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję w sprawie podania o ułaskawienie zgłoszone przez obrońcę Jana Manikowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Jan Manikowski przestępca — recedywista w końcu listopada r. ub. opuścił więzienie na św. Krzyżu po odsiedzeniu 15 lat za morderstwo rabunkowe. W tydzień po odzyskaniu wolności Manikowski na rynku w Starogardzie usiłował dokonać rabunku i ścigany przez policjanta ostrzeliwał się, kładąc posterunkowego trupem na miejscu.

Obydwie instancje merytoryczne skazały Manikowskiego na karę śmierci a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Wobec niekorzystania z prawa łaski Pana Prezydenta, wyrok śmierci uprawomocnił się.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI.

Są takie idee, które narastają, które zaczyna się rozumieć, obserwując życie nawet wtedy, gdy nie jest się do nich przyjaźnie usposobionym. Oto pisze **„Kurjer Poranny“:**

Im mniejszy zasięg ma doktryna polityczna, tem mniejsze prawdopodobieństwo błędu, — tem większe możliwości, iż może być ona pozytywnie pomocna w osiągnięciu praktycznych rozwiązań. Stąd też dzisiejsza przewaga idej nacjonalistycznych nad metodą rozwiązań uniwersalnych. Szanujące się wzajemnie nacjonalizmy mogą dzisiaj dać niekiedy więcej, aniżeli uniwersalne utopje, szafujące frazesami i nie mające w życiu międzynarodowem realnych ani dostatecznych podstaw ani skutecznych instrumentów działania.

Dobrze, że to „Kurjer Poranny“ rozumie.

JESZCZE O CZĘSTOCHOWIE.

Tygodnik **„Kultura“**, organ Akcji Katolickiej, omawiając pielgrzymkę jasnogórską pisze:

„...przeprowadzenie ścisłej linji demarkacyjnej między aktem religijnym a zapatrywaniami politycznemi jest bardzo trudne i wymaga olbrzymiego wyrobienia wewnętrznego. Wyrobienie to, niestety, nie wszyscy uczestnicy posiadali... Było kilka okrzyków w najpoczciwszej intencji wzniesionych (nie przez akademików), lecz zupełnie nie na miejscu...“

„...jestem zdecydowanym narodowcem, a mimo to raziły mnie okrzyki na cześć akcji narodowej i oklaski w czasie przemówienia Nowosada. Podobnie zresztą odczuwała większość młodzieży. (Należy to zapisać na wielki plus). Zaintonowany n. p. nieopatrznie „hymn młodych“ wypadł bardzo blado. Nie dlatego, by było wielu, którzy nie solidaryzowali się z reprezentowaną przez ten hymn ideologją, lecz dlatego, że większość odczuwała różnicę i niewspółmierność między wagą manifestacji pewnych poglądów politycznych, a celem pielgrzymki.“

NIEDOMÓWIENIE.

„Robotnik“ na marginesie socjalistycznego Tygodnia Kobiet pisze:

Czy kobiety nie powinne tworzyć przedniej straży armji walczącej z faszyzmem który pcha świat do nowych wojen? Z tym faszyzmem, który każe kobietom rodzić jak najwięcej dzieci, a później posyła je na rzeź, który macierzyństwo przekuwa na oręż zaborczości i zbrodni?

Socjaliści odżegnywują się jak najmocniej od współpracy z komunistami. Wiemy jednak, że taka współpraca istnieje. Jeśli „Robotnik“ pisze o niebezpieczeństwie wojny ze strony faszyzmu, dlaczego nie mówi jednocześnie o Sowietach? Czy może uważa, że z tamtej strony nic nie grozi? Jeśli się budzi nienawiść do faszyzmu, czemu nie uświadamia się jednocześnie, na każdem miejscu i przy każdej okazji niebezpieczeństwa bolszewickiego. Trzeba mówić wyraźniej.

INTERES PARTJI CZY INTERES ROBOTNIKA?

„Głos Narodu“:

Jak wygląda „poszanowanie wolności przekonań“ u menerów socjalistycznych, świadczy o tem wymownie strajk przy robotach miejskich w Rzeszowie. PPS dowiedziawszy się o zamierzonych przez miasto robotach inwestycyjnych, przy budowie kanalizacji i sieci wodociągowej, założyło biuro werbunkowe bezrobotnych do tych robót, oczywiście zapisując przy tej sposobności łaknących pracy do swej organizacji. Następnie dopuszczono roboty aż do rozkopywania ulic po to, aby ogłosić strajk okupacyjny i zażądać wyłącznej eksploatacji rynku pracy na tym odcinku wyłącznie dla siebie, by zażądać wydalenia wszystkich robotników którzy mieli śmiałość zapisać się zgodnie ze swojem przekonaniem do innych organizacyj, względnie którzy nie skorzystali z nieproszonego pośrednictwa PPS, ale przyjęci zostali wprost przez zarząd robót.

Nie ulega wątpliwości, że źródła tych prądów są te same, które dziś wstrząsają życiem społecznem i gospodarczem Francji.

Jeżeli jest tak, jak opisuje wyżej „Głos Narodu“, socjaliści nie bronią robotnika. A to jest źle. To powinno być zakwalifikowane bardzo ostro.

Wut.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

KURJER SPORTOWY

Dubaniewicz zwyciężył w raidzie Wilno — Zułów — Wilno

W raidzie motocyklowym Wilno—Zułów—Wilno startowało 26 zawodników. Jeden z zawodników Ogniska KPW Wisłocki rozbił się pod Zułowem. Opatrzyło go auto sanitarne.

Raid udał się bardzo dobrze. Przyczynił się on w dużej mierze do spopularyzowania sportu motocyklowego na prowincji. W Zułowie do zgromadzonych zawodników przemówił komandor raidu, płk. Ocetkiewicz, który podkreślił wielkie znaczenie motoryzacji kraju. Motocykliści w Zułowie złożyli wieńce przy krzyżu. W ten sposób oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Płk. Ocetkiewicz jako wielki przyjaciel sportu przez cały czas opiekował się troskliwie zawodnikami.

Wyniki techniczne raidu są następujące: 1) Czesław Dubaniewicz KMZS, 2) Jurkiewicz Józef KMZS, 3) Sledziński Jan KMZS Oszmiana, 4) Wasilewski Antoni KMZS Oszmiana, 5) Krachelski Antoni WTC i M, 6) Chrzanowski Hipolit KMZS.

Wicekomandorem był mjr. Ożug, a do komisji sędziowskiej należeli Znajdziełowski i Staniukiewicz.

Kepel zwyciężył w Budapeszcie

Jerzy Kepel — wicemistrz Polski w biegu jedynek wyścigowych startował ostatnio w Budapeszcie. Kepel miał 6 przeciwników, których pokonał z łatwością. Kepel wygrał o 50 mtr. przed drugim zawodnikiem.

Kepel ma niebawem wyjechać na regaty wioślarskie do Wiednia, a potem wrócić na chwilowy pobyt do Budapesztu. Z Budapesztu Kepel przyjedzie do Bydgoszczy, by zmierzyć się z mistrzem Europy Vereyem.

Wilnianin jest jakoby w doskonałej formie, mając w Budapeszcie bardzo dobre wyniki techniczne.

Jutro rozpocznie się spływ kajaków Zułów — Wilno

Jutro rozpocznie się ogólnopolski spływ kajakowy z Zułowa do Wilna. Zgłosiło się ostatecznie 92 zawodników.

Jutro rano o godz. 8.38 nastąpi odjazd wszystkich zawodników z Wilna do Zułowa. W Zułowie o godz. 10 odprawiona zostanie Msza Polowa, a potem nastąpi odmarsz na start do wsi Borki. Start pierwszego etapu nastąpi o godz. 14.30. Kajakowicze nocować będą w Straczy. Następnego dnia ze Straczy popłynie się do Bystrzycy, trzeciego z Bystrzycy do Niemenczyna W niedzielę nastąpi ostatni dzień spływu z Niemenczyna do Wilna.

Do Wilna zawodnicy przypłyną między godz. 12 a 13. Meta mieścić się będzie przy przystani Wil. T. W. Po przybyciu do Wilna kajakowicze złożą na Rossie wieniec.

Ogłoszenie wyników nastąpi na wspólnym obiedzie.

Warto zaznaczyć, że w ostatnim etapie z Niemenczyna do Wilna dla niektórych uczestników przewidziany jest wyścig. Pozostali przebędą całą trasę w kategorji turystycznej.

Sprawy sędziowskie piłkarzy wileńskich

Pisma dotyczące spraw sędziowskich kierować trzeba pod nowy adres: W. S. S. Wil. O. Z. P. N.: p. Bohdan Weirzbicki — Wilno, ul. Bołtupska 2-a m. 8.

Zarząd W. S. S. Wil. O. Z. P. N. wybrany w dniu 30 maja b. r. ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — p. Wierzbicki Bohdan;
wiceprzewodn. — p. Piasecki Jarosław;
sekretarz — p Zioło Aleksander;
członkowie — p. Wiro-Kiro Władysłak, p. Sznajder Grzegorz.

W dniu 30 maja złożyli egzamin sędziowski: pp. Baniak Ignacy, Kowalski Zygmunt, Rywosz Eljasz, Godlewski Czesław, Okułowicz Aleksander, Zioło Aleksander.

Wymienieni otrzymali stopień sędziów kandydatów.

Wobec wyjaśnienia W. S. S. P. Z. P. N., że czynni gracze nie mogą pełnić funkcji sędziów —zawiesza się sędziego kandydata p. Juljusza Ballośka na czas nieokreślony.

Obsada sędziowska:

dn. 20.VI.36 r. Ognisko—Hapoel kl. C — sędz. gł. por Zioło Aleks.;

dn. 21.VI.36 r. Ognisko—Śmigły kl. A — sędz. gł. p. Sznajder G., sędz. linj. p. Kowalski Z.;

21.VI.36 r. Ognisko—Śmigły kl. B. — sędz gł. p. Okułowicz A.;

21.VI.36 r. ŻAKS—Elektrit kl. B — sędz gł. p. Nowicki M.;

dn 27.VI.36 r. ŻAKS—Hapoel kl. C — sędz. gł. p. Godlewski Cz.;

dn. 28.VI.36 r. Hapoel—Makabi kl. A — sędz. gł. p. Sznajder Grzegorz, linj. p. Rywosz Eljasz, linj. p. Nowicki M.;

dn. 28.VI.36 r. Hapoel—Makabi kl. B — sędz. gr. p. Baniak Ignacy.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WILNA.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna odbędą się ostatecznie w najbliższą sobotę i niedzielę na boisku Ośrodka WF na Pióromoncie. W sobotę mistrzostwa odbędą się po południu, a w niedzielę mają się odbyć rano.

Zawody zapowiadają się interesująco. Udział wezmą wszyscy najlepsi lekkoatleci Wilna.

PIŁKARZE OGNISKA KPW CHCĄ JECHAĆ DO PIŃSKA.

Piłkarze Ogniska KPW zaproszeni zostali na mecz towarzyski do Pińska przez Kotwicę. Mecz odbędzie się w końcu czerwca. Ognisko rok rocznie w czerwcu bawi w Pińsku, grając z Kotwicą, która jest najlepszą drużyną Pińszczyzny.

DOSKONAŁY WYNIK MARATOŃCZYKA AFRYKI POŁUDNIOWEJ.

W biegu maratońskim w Południowej Afryce doskonały wynik — 2:31:57 sek. uzyskał 23-letni zawodnik Coleman. Będzie on reprezentować swój kraj na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

OLIMPIJSKA SŁUŻBA LEKARSKA.

Wobec wielkiego napływu zawodników i widzów do Berlina na igrzyska olimpijskie, należało zorganizować specjalnie troskliwą opiekę lekarską. Zawodnicy dysponować będą dużym punktem sanitarnym we wsi olimpijskiej. Wszystkie urządzenia medyczne dostępne będą i dla lekarzy przybywających do Berlina z zespołami zagranicznemi.

Na stadjonie olimpijskim wybudowano specjalny dom lekarski. Dla wypadków chirurgicznych przewidziano dwie sale operacyjne. Dla publiczności zorganizowano na terenach olimpijskich 7 punktów ratunkowych, które połączone będą bezpośrednio linją telefoniczną z pogotowiem ratunkowem m. Berlina. Wioślarze korzystać będą w Grünau ze stacji wodnej na statku.

Służbę sanitarną w czasie igrzysk prowadzić będzie 60 wypróbowanych lekarzy-specjalistów. W cięższych wypadkach będą do dyspozycji w Berlinie najznakomitsi specjaliści.

DOSKONAŁY WYNIK NA 3 M. ANG.

W Londynie odbyły się zawody lekko-atletyczne, w których Nowozelandczyk Lovelock uzyskał doskonały wynik na 3 mile angielskie, a mianowicie 14:20,2 sek.

Okólnik o zwalczaniu pornografji

W „Dzienniku Urzędowym Min. Spr. Wewn.“ Nr. 16 z 10 b. m. ogłoszony został okólnik Nr. 42 z dnia 9 czerwca 1936 r. o zwalczaniu pornografji (Nr. AP. 97—3). Omawialiśmy go specjalnie, a teraz podajemy jego tekst:

W związku z koniecznością jaknajskuteczniejsze walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu należy jaknajenergiczniej przeciwdziałać takim przejawom, które degenerację tę powodują. Polecam niezwłocznie i energicznie przystąpić do walki z pornografją, przedsiębiorąc właściwe i stanowcze środki w celu niedopuszczenia do sprowadzania, wytwarzania bądź rozpowszechniania druków, wizerunków lub innych przedmiotów pornograficznych.

Przypominając okólnik Nr. 28 z dnia 26 lutego 1930 r. (Zbiór Zarz. Min. Spraw Wewn. str. 1277, poz 7), podkreślam, iż wskazówki i wytyczne w nim zawarte nie straciły na swej aktualności, z wyjątkiem powołanych artykułów zaborczych KK., w miejsce których ma obecnie zastosowanie art. 214 KK. 1932 r.

Za mające charakter pornograficzny należy uważać takie pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty, które — biorąc pod uwagę przeciętne przeświadczenie ogółu — oczywiście obrażają poczucie wstydu i przyzwoitości.

Badając np. charakter pewnego pisma czy rysunku, rozważyć należy nie tylko ich sens i tendencje, lecz również wziąć trzeba pod uwagę, na jaką publiczność są obliczone i t. p. Często właśnie od towarzyszących okoliczności zależeć będzie, czy dany przedmiot posiada charakter pornograficzny czy też nie.

Ponadto podkreślam, iż przestępstwa rozpowszechniania pornografji dopuszcza się każdy, kto w jakikolwiek sposób (nawet bezpłatnie) przekazuje innej osobie przedmiot o charakterze pornograficznym, lub przedmiot taki wystawia w miejscu publicznem bądź dostępnem dla publiczności.

Polecam również zwrócić baczną uwagę na wszelkiego rodzaju ogłoszenia (zwykle dość zręcznie zamaskowane) mające na celu ułatwianie rozpowszechniania pornografji.

Jednocześnie zarządzam, aby w każdym wypadku ujawnienia przestępstw, o których mowa, był niezwłocznie składany krótki meldunek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w myśl pisma Nr P. P. 6864/1/31 z dnia 8 lipca 1931 r. wraz z odpisem doniesienia karnego kierowanego do sądu, — oraz z załączeniem kilku egzemplarzy zajętych przedmiotów, co w doniesieniu do Sądu należy zaznaczyć. Jeśli ilość zajętych przedmiotów jest niewielka, lub z innych względów wyłącznie kilka z nich jest niemożliwe z powodu zdekompletowania materjału dowodowego. — wówczas w doniesieniu do Sądu należy postawić wniosek o przekazanie tych materjałów do Min. Spraw Wewn. po wyroku, jeśli przypadek ich zostanie orzeczony. Niezależnie od powyższego należy zawiadomić Min. Spraw Wewn. o każdej decyzji Sądu zatwierdzającej lub uchylającej zarządzone zajęcie druku czy przedmiotu pornograficznego, dołączając odpis ewent. motywów wyroku.

Podając powyższe do wiadomości i ścisłego wykonania, proczę PP. Wojewodów (P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) o bliższe i bardziej niż dotychczas troskliwe zajęcie się poruszoną sprawą, mającą doniosłe znaczenie dla zdrowia i tężyzny moralnej narodu.

Sławoj Składkowski.
Minister.

Rozwiązanie szeregu organizacyj litewskich

Wobec potwierdzenia w dochodzeniu administracyjnem, że zarzuty o działalności mogącej zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu oddziałów towarzystwa litewskiego Św. Kazimierza w Aszkińcach, Jodoławce i Szakaliszkach pow. święciańskiego — uprzednio zawieszonych z tych względów w działalności — okazały się istotne, władze starościńskie nakazały rozwiązanie tych organizacyj.

Na holszańskich pogorzelców

Wydział Powiatowy w Głębokiem przekazał Gminnemu Komitetowi Pomocy Pogorzelcom w Holszanach, pow. oszmiańskiego, kwotę złotych 334,27, jako ofiarę ludności powiatu dziśnieńskiego dla pogorzelców. Wskutek pożaru w Holszanach w dn. 23 listopada r. ub., jak wiadomo, pozostało bez dachu 664 osoby, które ogółem poniosły straty sięgające 400 tys. złotych.

Oszuści nie przebierają w środkach

15 b. m. do mieszkania por. Stanisława Rondomańskiego (Kalwaryjska 11) w czasie jego nieobecności zgłosił się osobnik dotychczas nieustalonego nazwiska i oświadczył, że został przysłany z firmy „Philips“ w celu zabrania akumulatora i głośnika do odbiornika radjowego do naprawy, a po otrzymaniu wymienionych przedmiotów w drodze do firmy wszedł do domu Nr. 36 przy ul. Wileńskiej i zbiegł. Poszkodowany oblicza straty na zł. 50. Przedmioty te wydał ordynans.

Śmierć w jeziorze

12 b. m. na jeziorze Dzisna wpobliżu wsi Czyżuny, gm. rymszańskiej, podczas kąpieli Tomasz Jachimowski, lat 25, m-c tejże wsi, trafił na głębinę i utonął. Zwłoki wydobyto 13 b. m.

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA
Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

Złączmy swe siły

Organizacja pracy w terenie wiejskim jest dziś na warsztacie pracy sfer rządzących. Praca wśród mas wiejskich oraz świata pracy, obejmująca rozmaite dziedziny życia wymaga przygotowanych, ideowych oraz zrośniętych z terenem ludzi. Wyszukaniem takich ludzi z konieczności muszą się zająć wszyscy pragnący podźwignąć świat pracy z nędzy. Z tego powodu siłą faktu nauczyciel i samorządowiec będą stanowić element najbardziej ważki w realizowaniu postulatów ludzi, organizacyj, rządu i całego frontu demokratycznego w kierunku podźwignięcia wsi i robotnika. Jako element inteligentny, a w sprawach oświatowo kulturalnych, gospodarczych, społecznych mocno zaangażowany samorządowiec i nauczyciel, stanowią i stanowić będą zawsze ważki głos w tych sprawach, a ponieważ z tytułu urodzenia i pochodzenia w 90% to ludność wsi i świata pracy — będą mieć walory najlepszych pracowników. Do tego należy dodać, że prócz dużego wyrobienia społecznego i życiowego, prócz gruntownej znajomości środowisk prócz bezpośredn. zżycia się i wpływu na teren — mamy za sobą własne organizacje zawodowe, które w swoich programach podejmują się, organizują, pracowników i działaczy swoich wspomagają i delegują, kształcą nowe kadry działaczy, czyli mają te walory, jakich ani władze administracyjne, ani szkolne zbiurokratyzowane, nie posiadają. Objektywną, dobrowolną, a celową i zorganizowaną pracą może i powinien dysponować nauczyciel zorganizowany i zorganizowany samorządowiec. Jesteśmy z jednej strony ostatniemi mackami kultury w terenie, a z drugiej — przedstawicielami tegoż terenu, teraz chodzi o to, by nasza praca nie była prowadzona na czyjeś ani osobiste ani organizacyjne konto, aby nasze zasługi i prace — były własnością w pierwszym rzędzie środowiska, a potem nas samych jako organizacyj.

Nie jesteśmy i nie powinniśmy być przybudówką czy nadbudówką tej czy owej partji, czy grupy. **Stać nas na to abyśmy sami poprowadzili pracę dla wewnętrznego i zewnętrznego wzmocnienia państwa.** Praca nasza nie może być przez żadne władze, ani żadne czynniki wymuszana, bo mamy za sobą tylko chlubne karty działalności państwowej.

Kontunuując dalej współpracę nauczyciela i samorządowca nasuwa się konieczność ścisłego porozumienia między odpowiedniemi komórkami organizacyjnemi samorządowców i związkowców, a następnie konieczność usunięcia wszelkich niedociągnięć i nieporozumień między członkami tych organizacyj w terenie, o ile one gdzieś istnieją. Nieporozumienia między nami wynikały najczęściej na tle materjalnych świadczeń samorządu na szkolnictwo oraz na tle często wybujałych ambicyj osobistych. Zarówno z tej jak i tamtej organizacji pod wpływem nacisku zgóry ambicje nauczyciela i samorządowca wkraczały na niewłaściwe tory: tworzenia mnóstwa (jak najwięcej) organizacyj i dziedziczenia mnóstwa godności. Było to naturalnem zjawiskiem wobec swoistej kwalifikacji samorządowca i nauczyciela przez czynniki zewnętrzne i sugerowanie jej władzom zwierzchnim danego pracownika. Tarapaty zaś materjalne samorządu, szalone zadłużenie gmin — powodowały nieporozumienia treści materjalnej, a zarazem dawały pole do porachunków osobistych między rywalami na polu społecznem. Nie mało też było i złej woli ze strony tych zwierzchników gmin, dla których oświata powszechna była rzeczą często obojętną. **Usunięcie tych nieporozumień oparte z jednej strony na dobrej woli samorządu, a z drugiej na zrozumieniu nauczyciela, jest pierwszym nakazem współpracy. Między samorządem i szkołą nie może być rywalizacji, a musi być głęboko zrozumiana współpraca.**

Troska o oświatę i kulturę wsi z tytułu stanowiska, oparta do dziś na obu tych czynnikach wymaga jak najbardziej przychylnego stosunku do szkoły powszechnej. Bo wbrew twierdzeniom niektórych ludzi istotnie pod wpływem ciemnoty Polska już raz w XVIII wieku „zawaliła się".

Kwestja szkoły 7—letniej i 7—klasowej jest wymogiem dwudziestego wieku, jest obowiązkiem Państwa demokratycznego, troszczącego się o zwartość narodu, o jego siłę ducha i solidarność. To nie są mrzonki i sny o „szklanych domach". Surogat szkoły jakim chcą nas obdarzyć reakcjoniści w formie czteroletniej wiejskiej szkółki — to wielkie zagadnienie państwowe, to utrzymywanie narodu w półświadomości.

Budownictwo szkolne, zaopatrzenie szkół, stan sanitarny oraz wiele innych zagadnień wymagają od nas czujnej uwagi.

Z drugiej strony wspomniane na wstępie sprawy ekonomiczne, społeczne, głód kulturalny dorosłej wsi — na nas jako synów zaniedbanej masy pracującej, nakładają obowiązek czuwania; te rzeczy wymagają ścisłego przeorawania i uzgodnienia wspólnego frontu. Solidarność zawodową wreszcie — nakazuje nam troska o prawno - służbowe i materjalne położenie nauczycielstwa i samorządowca. Dlatego też jako dalszy ciąg realizowania założeń wspólnej naszej deklaracji konieczne jest przystąpienie na wszelkich stopniach organizacyjnych naszych komórek do omówienia i uzgodnienia wspólnych kierunków.

Niemniej **dużą korzyść życie samorządowca osiągnie jeżeli nauczycielstwo ze stanowiska obojętnego lub nieprzychylnego przejdzie zwartą ławą na stronę pozytywnej pomocy.** Dobór ludzi do ciał samorządowych, realizacja posunięć gospodarczych, społecznych i oświatowych, poruszenie i zorganizowanie letargicznej masy wiejskiej, wyciągnięcie jej na poziom dostatecznego bytowania, reformy społeczne i gospodarcze — bez naszej pomocy do najmniejszej komórki Państwa, jaką jest obywatel, nie dotrze. Stoimy w kolumnie zwartej po stronie demokracji uczciwej, a nasza współpraca pozwoli nam osiągnąć szczytne miano awangardy i głównej siły w walce o sprawiedliwość i uczciwość społeczną, gospodarczą, oświatową i polityczną.

St. L.

Co dalej robić?

Nie wolno nam marnować największego kapitału — młodzieży!

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wkrótce wielotysięczna rzesza chłopców i dziewcząt opuści szkołę powszechną, stając przed nierozwiązalnem zagadnieniem, przed bolesnem i niepokojącem pytaniem: co dalej robić?

To złowrogie pytanie zadają sobie nietylko młodociani absolwenci i absolwentki szkoły powszechnej. Zadają je sobie również ich rodzice.

Krótki okres nauki w szkole powszechnej (7 lat) oraz właściwy jej program ogólnokształcący nie dają młodzieży (i dać nie mogą) przygotowania do pracy zawodowej. Młodzież, kończąca szkołę powszechną, wchodzi w życie całkowicie bezradna.

Ciężkie warunki materjalne rodziców przeważnie nie pozwalają jej na dalsze kontynuowanie nauki w szkole średniej, ogólnokształcącej lub zawodowej. Praktyka w rzemiośle (dawne „pójście do terminu") jest dziś niesłychanie trudna do uzyskania. Otrzymanie pracy w przemyśle lub handlu należy wobec olbrzymich rozmiarów bezrobocia wśród młodzieży do błogosławionych „cudów".

Znaczna ilość młodych chłopców i dziewcząt pragnąc jaknajprędzej zarobkować, aby pomagać rodzinie, zgóry rezygnuje z poszukiwania terminu lub praktyki (zasadniczo bezpłatnej) i rozpaczliwie chwyta się rzadkich posad gońców, chłopców u fryzjera, boy'ów w restauracjach lub barach i t. p. Jest to, niestety, tylko doraźne rozwiązanie sprawy i kryje w sobie duże niebezpieczeństwo: po kilku latach młody chłopiec lub dziewczyna tracą tego rodzaju pracę, gdyż są już „za starzy", zaś żadnego fachowego wykształcenia nie zdobyli, zmarnowawszy poprostu kilka lat.

Praca dla młodocianych jest zagadnieniem społecznem i państwowem pierwszorzędnej wagi. Absolwenci i absolwentki szkół powszechnych nie powinni jedynie powiększać wielkiej armji bezrobotnych. Obowiązkiem naszym jest dać tej młodzieży możność zdobycia zawodowego wykształcenia, a następnie umożliwić jej, w miarę aktywizacji życia gospodarczego, objęcie odpowiednich placówek pracy. Zmarnowane lata tej młodzieży, spędzone na bezczynności lub na „bieganiu na posyłki" — to zmarnowany olbrzymi kapitał młodych sił, zdolności, młodzieńczego zapału i energji.

Statystyka Rady Szkolnej m. st. Warszawy wykazuje, że ponad 60 proc. absolwentów i absolwentek szkół powszechnych dalej wcale się nie kształci! Uczęszczanie na wieczorowe kursy dokształcające obowiązuje jedynie młodzież, zapisaną na praktykę zawodową, z której, niestety, w obecnych warunkach korzysta stosunkowo nieznaczny odsetek młodocianych.

Szkoły średnie, ogólnokształcące (gimnazja) i zawodowe (techniczne, rękodzielnicze, rolnicze) są dostępne tylko dla zamożniejszej młodzieży; większość ubogiej młodzieży, dzieci robotników, rzemieślników i małorolnych chłopów, nie posiada możności zdobycia wykształcenia zawodowego i jest skazana na zasilenie rosnącej armji lumpenproletarjatu.

Poradnictwo zawodowe, które zaczyna się u nas rozbudowywać, z racji obecnej ciasnoty na rynku pracy, nosi charakter w znacznej mierze teoretyczny. Wyjścia należy szukać w stworzeniu powszechnego poradnictwa zawodowego szkolnego, oraz w racjonalnie zorganizowanem przysposobieniu zawodowem. *Należy rozbudować sieć szkolnictwa zawodowego oraz zawodowo dokształcającego, zapewnić mu ustawowo odpowiednie podstawy materjalne, wprowadzić powszechny przymus zawodowego dokształcania całej młodzieży kończącej szkoły powszechne.*

Niewątpliwie, postulaty powyższe spotkają się ze stereotypową odpowiedzią pewnych kół i pewnych ludzi: „Ależ my nie mamy na to wszystko pieniędzy. Polski nie stać na takie rzeczy!"

Wręcz przeciwnie! Przedewszystkiem Polsce, krajowi gospodarczo ubogiemu, krajowi o kolosalnem bezrobociu, a jednocześnie krajowi o wielkich możliwościach w dziedzinie bogactw materjalnych i sił ludzkich, nie wolno marnować tak olbrzymiego kapitału, jakim jest nasza młodzież. Właśnie na to Polskę nie stać!

Tragiczne pytanie, jakie stawia młodzież, opuszczająca niedługo szkoły powszechne, jest pytaniem, które winno sobie postawić Państwo i społeczeństwo, aby wspólnym wysiłkiem zaspokoić, najbardziej palącą potrzebę dzisiejszego życia polskiego: *dla miljonów młodzieży wiedza zawodowa, a później praca!*

NAUKA PŁYWANIA

Koleżanki i Koledzy życzący nauczyć się pływać, ewentualnie poprawić style pływackie mogą uczęszczać na bezpłatną naukę pływania, która będzie się odbywała w basenie Szkolnej Przystani Wioślarskiej w dniach:

Poniedziałki i piątki od godz. 17—18-ej dla Koleżanek.

Wtorki, czwartki, soboty od godz. 17—18-ej dla Kolegów.

Zgłaszać się wprost w wyżej wymienionych dniach i godzinach na Szkolną Przystań Wioślarską (ul. Brzeg Antokolski 5).

Stosunek samorządu do szkolnictwa w pow. święciańskim

Samorząd terytorjalny jest w ciągłej styczności z najszerszemi warstwami społecznemi. Zwykły obywatel, płacąc podatki, ponosząc inne ciężary na rzecz Państwa i samorządu chce mieć z tego korzyść, chce, aby sumy przez niego wpłacane przynajmniej w części wracały w środowisko i stawały się elementem, podnoszącym środowisko na wyższy poziom gospodarczy i społeczno-kulturalny. Jak słusznym i bezspornym jest postulat, aby każdy obywatel ponosił pewne ciężary na rzecz obrony i organizacji Państwa, tak słusznem jest również żądanie obywatela, aby sumy pieniężne, nie idące bezpośrednio na potrzeby Państwa, wracały w środowisko i służyły pozytywnie płatnikom podatkowym.

Szkolnictwo i oświata to czynniki, podnoszące środowisko społeczne na wyższy poziom. Szkoły, to jakby warsztaty, w których przetwarza się psychikę ludzką, uspołecznia się obywatela i w konsekwencji montuje się współżycie i współpracę między ludźmi. Chłopi i małomieszczanie odczuwają mocno potrzebę oświaty i uspołecznienia, czują, że to jest jedyna droga wyzwolenia się z obecnych ciężkich warunków. Za pomocą oświaty warstwy ludowe dążą do usamodzielnienia się, do zorganizowania swego życia nie zapomocą jakichś nakazów i zakazów, lecz od wewnątrz.

Zdawałoby się, że samorządy powinny dbać specjalnie o oświatę. Składają się one przecież z elementów miejscowych, zrośniętych głęboko ze środowiskiem. Ludziom, zasiadającym w Radach z zasady powinno zależeć na tem, aby swoje środowisko dźwigać i podnosić pod względem społecznym i oświatowym.

Istnieją w Święcianach następujące szkoły, służące potrzebom najszerszych warstw jak z terenu samego miasteczka, tak też i z terenów wiejskich: Szkoła Dokształcająca Zawodowa, Szkoła Zawodowa Żeńska, siedmioklasowa szkoła powszechna i dwie szkoły prywatne — hebrajska i żydowska. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono wstawić do budżetu na fundusz obu szkół zawodowych 2.500 zł., zaś na szkoły prywatne hebrajską i żydowską około 800 zł. Uchwalili to radni miejscy, ludzie, odczuwający każde drgnienie środowiska z tem przeświadczeniem, że są to rzeczy najważniejsze. Te uchwały Rady Miejskiej dostały się na posiedzenie Wydziału Powiatowego. Wydział powiatowy uchwalił ni mniej, ni więcej tylko... fundusze szkolne, wstawione do budżetu przez Radę Miejską — SKREŚLIĆ. Tym sposobem egzystencja szkół zawodowych w Święcianach została zachwiana. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Szkoła Dokształcająca Zawodowa jest na terenie Święcian i Święciańszczyzny jedynym zakładem, w którym synowie małomieszczan kształcą się na rzemieślników. Terminator, który nie ukończy tej szkoły, nie może być czeladnikiem. Jeden z radnych miejskich, po posunięciach Wydziału Powiatowego, oświadczył, że jest to generalny atak na szkolnictwo.

W ubiegłych latach, w szkole powszechnej w Święcianach, był telefon. Telefon ten jest potrzebny dla organizacji życia szkolnego na terenie całego powiatu. Przyjeżdżają wycieczki z odległych wiosek i używają telefonu, telefonicznie nauczycielstwo z całego powiatu załatwiało cały szereg służbowych spraw. Rada Miejska uznała za konieczność istnienie tego telefonu i zarezerwowała na ten cel w budżecie odpowiednią kwotę. Wydział skreślił i tę pozycję z budżetu miejskiego, pozbawiając telefonu JEDYNĄ SZKOLĘ W POWIECIE, która go posiadała. Dzieje się to wówczas, gdy każda gmina, każda instytucja publiczna ma telefon, jako niezbędny środek porozumiewania się.

Na terenie gmin wiejskich ilość izb szkolnych ciągle wzrasta, a świadczenia materjalne na rzecz szkół maleją. W roku 1932/33 było na terenie powiatu 240 izb szkolnych z preliminowanym budżetem 139.488 zł., w r. 1933/34 ilość izb wzrosła do 248 a preliminowany budżet zmalał do 131.265 zł. W r. 1934/35 było już izb 261, preliminowany budżet wynosił 130.783 zł.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli w niektórych gminach zalega około 2 lat (np. Dukszty).

Dlaczego żądania najszerszych warstw ludności w dziedzinie szkolnictwa i oświaty są lekceważone? — Na to pytanie próbowaliśmy już raz sprecyzować odpowiedź na łamach Kurjera Wileńskiego w art. „O właściwe oblicze samorządu święciańskiego" (15.VI. 1935). Sedno zagadnienia leży w tem, że w Wydziale Powiatowym zasiadają ludzie, którzy nie odczuwają potrzeb i tendencyj społecznych ludności małomiasteczkowej i wieśniaczej. W Wydziale Powiatowym zasiada 3 ziemian (pp. Benisławski, Breitkopff, Zan), jeden przedstawiciel Tow. N. Szk. Wyższych (p. Maciusowicz) i jeden b. wójt (p. Łukaszewicz), pracujący ongiś w gminie kołtyniańskiej i usunięty jako element nieodpowiedni. Ludzie, zasiadający w Wydziale Powiatowym, stoją zdala od życia chłopskiego i małomiasteczkowego, nic też dziwnego, że wydział ten postępuje z oświatą tak, jak nakreśliliśmy już wyżej. „Góra" samorządowa żyje życiem swojem, a „doły" chłopskie i małomiasteczkowe swojem... Wzajemnie się nie rozumieją...

B. Ow.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Bilans handlu zagranicznego Polski w maju r. b.

Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zamknięty został w maju r. b. saldem dodatniem w wysokości 4 miljonów zł.

W ciągu maja r. b. przywieziono 236.342 tonny towarów, wartości 81.173 tys. zł., a wywieziono z Polski — 993.479 tonn towarów, na sumę 85.173 tys. zł.

W porównaniu do kwietnia r. b. zmniejszyła się wartość wywozu o 1.343 tys. zł., a przywozu o 2.419 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: jaj i ptactwa o 1,2 miljn., grochu o 1 milj. zł., kłód, dłużyc o 0,8 milj. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7 milj. zł., cukru o 0,7 milj. zł., koni o 0,5 milj. zł., gazoliny, benzyny o 0,5 milj. zł., pszenicy o 0,4 milj. zł., lnu i odpadków o 0,4 milj. zł., żelaza i stali o 0,4 milj. zł., szyn kolejowych o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: nasion koniczyn czerwonej i białej o 2,2 miljn. zł., żyta o 1,6 miljn., zł., jęczmienia o 1,2 milj. zł., nasion buraków cukrowych o 0,8 milj. bekonów o 0,7 miljn., ziemniaków świeżych o 0,6 miljn., podkładów kolejowych, śliprów o 0,6 miljn. zł., wyki, peluszki o 0,5 miljn., parafiny o 0,5 miljn., siarczanu amonu o 0,5 miljn., fasoli o 0,4 miljn. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: miedzi, blachy miedzianej o 1,1 miljn., ryżu o 0.9 miljn., żelastwa o 0,8 miljn., samochodów o 0,8 miljn. , barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobów o 0,7 miljn., rud żelaznych o 0,6 miljn., skór futrzanych o 0.6 miljn., kopry o 0.4 miljn. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: bawełny i odpadków o 2,1 miljn., wełny owczej surowej niepranej o 2,0 miljn., elektrycznych maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 1.4 miljon., wełny owczej pranej o 0,9 miljn., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7 miljn., nawozy o 0,7 miljn., pomarańcz i cytryn o 0.6 miljn., wełny owczej czesanej o 0.5 miljn., odpadków wełnianych o 0.4 miljn , przędzy wełnianej o 0.4 miljn., szmat o 0.4 miljn. zł.

Możliwości wywozu kminku polskiego do Stanów Zjedn. A. P.

Stany Zjednoczone importują poważne ilości kminku z zagranicy, który jest używany przez przemysł piekarski oraz do wyrobu oleju tłoczonego z kminku. Głównym dostawcą kminku jest Holandja, której produkt cieszy się dobrą opinją i ma ustaloną od dawna markę. Kminek polski jest na rynku amerykańskim mało znany ze względu na dotychczasowy brak eksportu z Polski. Zainteresowanie przywozem jednak istnieje. W ostatnich miesiącach ceny na rynku Stanów Zjednoczonych posiadają tendencję wzrostu, zapotrzebowanie również się zwiększa i w związku z tem istnieje na rynku zainteresowanie przywozem z krajów, które dotychczas w imporcie nie uczestniczyły. W ciągu roku 1935 na rynek amerykański weszła jako dostawca kminku również Danja. Eksporterzy polscy powinni wykorzystać obecną sytuację i starać się zainteresować należycie odbiorców amerykańskich produktem polskim. Należy zaznaczyć, że ważną kwestją jest sprawa czyszczenia nasion kminku. Przy imporcie władze amerykańskie, mianowicie inspekcji rolnej i władze celne, badają skrupulatnie wszystkie nadchodzące transporty kminku i częstokroć nakazują dodatkowe czyszczenie nasion.

Remont koni

Wileńszczyzna, a szczególnie pow. oszmiański, stanowią coraz bardziej zyskujący rozgłos w Polsce centrum wychowu konia artyleryjskiego hodowli włościańskiej, tak, że coraz częściej się mówi o koniu oszmiańskim.

Konie te zakupywane bywają przez komisje remontowe w poszczególnych punktach, wśród których wysuwa się na pierwszy plan **Oszmiana**, w której w 1933/34 roku budżetowym zakupiono 234 konie za kwotę około 158 tys. zł., w 1934/5 — 218 koni za kwotę około 158 tys. zł. i w r. 1935/6 — 203 konie za kwotę około 133.500 zł. Ilość ta stanowi około 40% ogólnej ilości koni zakupionych z terenu wileńsko-nowogródzkiego

Wzorem lat ubiegłych w dn. 23 i 24 czerwca rb. odbędzie się w **Oszmianie** pokaz koni, połączony z premjowaniem klaczy zarodowych z przychówkiem, ogierów prywatnych oraz koni remontowych. Pozatem komisja remontowa będzie będzie zakupywać wałachy i klacze w wieku od 3 do 6 lat dla wojska.

Spodziewany jest, jak w latach ub. duży zjazd hodowców w Oszmianie, jak również czynników decydujących w hodowli koni, jak p. płk. Stefana Dembińskiego — szefa Remontu i Dowódcy Taborów, Kierownika Remontu M. S. W. mjr. Karola Wysłoucha, naczelnika wydziału chowu koni Min. R. i R. R. Witolda Pruskiego, kierownika państwow. stad ogierów: w Janowie Podlaskim — p. Zdzisława Kozieł Poklewskiego i wileńskiego stada w Berdówce k. Lidy — Zygmunta Zawadzkiego.

Podobny pokaz, premjowanie, zakup koni i zjazd hodowców odbędzie się w **Lidzie** 26 czerwca rb.

Staraniem Wileńsko Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni będzie wyświetlany w czasie pokazów 23 bm. w Oszmianie w kinie „Pan“ o g. 17 i 26 bm. również o g. 17 w Lidzie w kinie „Era“ film o hodowli konia szwedzkiego w jego ojczyźnie. Wstęp dla hodowców bezpłatny.

Jest rzeczą charakterystyczną, że rolnicy wileńsko - nowogródzcy coraz większą przywiązują wagę do chowu coraz to lepszych koni, mających zbyt do remontu i na eksport. W kołach powiatowych Związku Hodowców coraz częściej wybijają się z pośród drobnych rolników prawdziwi amatorzy i znawcy, którzy cały byt swego gospodarstwa opierają na hodowli koni.

Sprawa budowy 100 szkół na Wileńszczyźnie

Jak wiadomo Rada Miejska dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego wyasygnowała miljon złotych na budowę 100 szkół powszechnych w Wileńszczyźnie.

Sprawa realizacji planu budowy tych szkół jest obecnie w toku załatwiania. Ustalane są i uzgadniane punkty budowy szkół. Ostateczna decyzja jeszcze jednak nie zapadła. Spodziewać się jej należy w końcu bieżącego miesiąca. W sprawie tej m. in. bawi obecnie w Warszawie p. kurator Szelągowski. Dotychczas jako zasada ustalone zostało, że **szkoły budowane będą w pierwszym rzędzie na wsi,** gdzie potrzeba lokali szkolnych najbardziej dotkliwie daje się odczuwać. Wszystkie szkoły budowane z tego funduszu będą szkołami t. zw. II stopnia t. j. będą obliczone na 3—4 izby szkolne. Szkoły te będą posiadały wszystkie 6 odziałów.

Godnym podkreślenia i uznania jest fakt, że władze szkolne okręgu wileńskiego postanowiły fundusz przeznaczony przez władze centralne traktować jedynie jako pomoc, a **do akcji budowy wciągnąć również gminy i społeczeństwo**, które w tej lub innej formie w miarę możności będą przychodziły z pomocą w realizacji planu. Zaznaczyć również należy, że przeważna część budowli rozpoczęta zostanie **dopiero w roku przyszłym,** a to z tego powodu, że **budulcu na bardzo odgodnych warunkach ma dostarczyć Dyrekcja Lasów Państwowych,** która nie posiada obecnie na składzie dostatecznej ilości materjału.

HUMOR

PROTOKÓŁ DYPLOMATYCZNY.

— Jakiś pan przyszedł do pana — melduje służąca.

— Elegancki pan?

— Nie, taki mniej więcej jak pan.

(Le Rire)

EUGENJA KOBYLIŃSKA 91

Pamiętnik nauczycielki

Dziewczęta inne wiedzą, czy napewno przestrzegać? nie. Ale, oczywiście, że się postarają. Pytam je, jakby wolały, żeby je wychowywać obecnie. Może wcale nie przestrzegać? Nie nudzić udzielaniem wskazówek? Nie pouczać? Może już są doświadczone i nuży je ciągła troskliwość? Więc wprost zostawić je swemu losowi w związku ze sprawami życia? Zająć się tylko teorją, gramatyką, stylistyką i t. d. Wybucha dyskusja. W klasie aż gorąco. Część tak — część inaczej. Niektóre dość mają „wiecznego gderania“. One uważają, że nie są zdolne do zrobienia głupstwa. Nie potrzebują nianiek. Same wiedzą. Ale większość pragnie korzystać z przestróg. Byłoby to okropne, żeby tak powiedziano: róbcie, co chcecie. Nie, tego sobie nie życzą. Chciałyby tylko, żeby te przestrogi nie były ustawiczne. Trzeba niektóre kroki robić samodzielnie.

Cieszę się. Zgadzam się z tem drugiem zdaniem. Oczywiście, że byłoby niemądre odrzucić doświadczenie ludzi, którzy już przeszli pewną drogę i pędzić naoślep, narażając się na wpadanie do wilczych dołów. A przykro jest, kiedy ktoś trzyma nas ciągle za rękę. Czy tak?

— Tak! — woła klasa. — Trzymanie za rękę to okropność.

— Wolę już wlecieć do tego dołu — krzyczy jedna. (A ona właśnie pisała jeden z listów do męskiego gimnazjum).

— Nie! Was chyba nie należy trzymać za rękę— powiadam chytrze. — U was nie do pomyślenia byłby np. taki wypadek, jaki zanotowałam kilka lat temu. Mianowicie uczenice gimnazjum żeńskiego, i to młodsze nawet, wysyłały listy do chłopców męskiej szkoły.

W klasie poruszenie. Część dziewcząt z dowcipnym uśmiechem spogląda w stronę pewnych ławek.

— Właściwie co to złego? Może miały do tych chłopców interes? — pyta jedna z najmłodszych. (Niepodobna jej posądzić o chęć napisania miłosnego listu).

— Pewnie, że nic złego. Ale to były uczuciowe listy. A wy już wiecie o tem, że chłopcy nabierają życiowego doświadczenia i rozwijają się później, niż dzewczęta. Więc nie możecie liczyć na ich dyskrecję ani na uszanowanie osobistych zwierzeń waszych. Listy np. tamtych dziewczynek dostały się w moje ręce. A jaką drogą? Naturalnie z rąk do rąk.

— Co pani mówi? — zmartwiły się te, nie mające ze sprawą nic wspólnego.

— Z chłopcami wogóle nie trzeba się zadawać— poucza jedna. — Wczoraj taki łobuz zgubił mi piłkę! No? A siostrze mojej odnosił łyżwy — niby taki grzeczny — no i przyniósł tylko jedną.

— Tak, moje drogie. Później będą z tych chłopców bardzo zacni ludzie.

Ale narazie lubią oni wyżerkę, hałas i psie figle. Proszę sobie zapamiętać, że taki chłopiec może za dwa pączki sprzedać list koledze, a za dziesięć pączków sprzeda wszystkie listy, jakie otrzymał od początku życia. Mówicie — są wyjątki. No tak. Ale dlaczego ten właśnie ma być wyjątkiem? Jeżeli któraś jest taka niemądra, że pisze, dlaczego tamten ma być mądrzejszy i list ten uszanować? Ja sobie to tak mówię. Was to się nie tyczy. Tylko chodzi tu o te przestrogi. Może gdyby takie dziewczynki słuchały przestróg...

— No... to co? mówi jedna z zainteresowanych.

— Toby się dowiedziały, że chłopiec zostawia list w pulpicie, gubi go, wkładając narty, pożycza, a klasa czyta, komentuje i oto imię tej dziewczynki jest już im znane. „To ta, która pisuje do Adaśka“.. A tamta „romansuje“ z Kazikiem. Oto jeden z „wilczych dołów“. Można tam wpaść przez nieświadomość, a potem zamartwiać się, że chłopcy się „nabijają“ i że mama Irki powiedziała do niej: „Irciu, proszę cię, nie przestawaj więcej z tą a tą koleżanką“. Wtedy takie rzeczy bolą i mówi się: „Co ja takiego zrobiłam?“ No nic właściwie złego. Ale to był właśnie „wilczy dół“.

(D. c. n.)

Teatr Letni

Chcę właśnie ciebie

FARSA w 3-ch AKTACH BRADELLA

Tak się jakoś niedobrze składa, że recenzje z letnich fars przychodzą z opóźnieniem; ale zważywszy na liczną frekwencję i wesołe śmiechy na widowni, okazuje się, że i bez recenzji ludzie mają ochotę spędzić wieczór na niefrasobliwej zabawie, używając w antraktach miłego i trochę wilgotnego chłodku w Bernardynce.

Grana obecnie wesoła historja o pięknym panu, mającym aż nadto wielkie powodzenie u dam, ze wszystkiemi swemi perypetjami przypomina każdą inną farsę tego rodzaju i musi być grana w szalonem tempie, jeśli się chce, by to publiczność przełknęła. Tempo w II akcie czasami wolniało, jakby nasi artyści sami już nie mogli wżyć się w te nonsensy. Że nie robili zupełnego cyrku, to ich zasługa i reżyserji, która nigdy nie dała nam wrażeń ordynarnych.

Więc piękny pan fruwa wśród kobiet starszych i młodszych, beztroski jak motyl (p. Scibor nadawał się do tej roli wybornie), aż trafił na siateczkę, w tym wypadku uroczą p. Sciborową, która grę swą przepoiła ogromnym, naturalnym wdziękiem i którą tak widocznie bawiła rola uwodzicielki własnego męża że się sama zaśmiewała zupełnie szczerze.

Jak się kobieta uprze! Młoda panna zagięła parol na don Żuana i postanowiła go zdobyć dla siebie. Wie czego chce, jest moderne, jest pewna swych wdzięków i młodości, wyrzucają ją oknem, to wraca drzwiami. Kompromituje się z człowiekiem, którego chce na męża i postawi na swojem, mimo inne niewiasty, wykręty, obawy ukochanego, że jego 40 lat to za wiele dla młodziutkiej panienki. Może to tak i jest, że 40 lat dziś dla mężczyzny to już znużenie, bo życie jest trudne i ciężkie, a kobiety w elektrycznej atmosferze współczesności, przeciwnie — młodzieją.

Fakt jest, że w obecnych czasach kobiety przeciągnęły swą młodość daleko poza dawną chronologję. Kosmetyki i higjena, intensywne życie pełne zainteresowań podnieca i każe krwi żywiej krążyć w żyłach, zaś dla mężczyzn bytowanie stało się trudniejsze, bardziej wyczerpujące i... starzeją prędzej, niż dawniej.

Oto na marginesie farsy filozoficzne uwagi; zapewne dlatego, że niema co pisać o treści. Artyści: p. Zielińska, pp. Zastrzeżyński, Dejunowicz, i in. grali w tempie, całość miała tę swobodę, jaką zwykle odczuwamy przy letnim repertuarze.

Hro

Tegoroczni maturzyści gimnazjum im. Zygmunta Augusta

1. Babiański Mieczysław, 2. Dziedziul Zygmunt, 3. Fus Aleksander, 4. Jaroszewicz Stanisław, 5. Kożan Janusz, 6. Leszczyłowski Anatol, 7. Łukaszewicz Józef, 8. Makowiecki Andrzej, 9. Naumowicz Zenon, 10. Nitosławski Mieczysław, 11. Nowicki Zygmunt, 12. Onoszko Jerzy, 13. Radoszycki Henryk, 14. Skoruk Mikołaj, 15. Szaniawski Ludwik, 16. Szemiath Janusz, 17. Szykier Bronisław, 18. Świdziński Stefan, 19. Świetlikowski Paweł, 20. Taurogiński Witold, 21. Wielicki Józef, 22. Wilniewczyc Romuald, 23. Zaleski Jan, 24. Szostacki Arkadjusz, 25. Aścik Kazimierz, 26. Białoszewski Wiktor, 27. Bieryło Alojzy, 28. Bończa-Rutkowski Zbigniew, 29. Buchowski Bohdan, 30. Dąbrowski Aleksander, 31. Dziewicki Jerzy, 32. Gieysztor Tadeusz, 33. Jarmoc Henryk, 34. Juchnowicz Mieczysław, 35. Kochanowski Stanisław, 36. Kowalski Jan, 37. Leśniewski Zbigniew, 38. Łabuć Aleksander, 39. Michejda Andrzej, 40. Mielguj Michał, 41. Namiot Jakób, 42. Polak-Chmielewski, 43. Rossochacki Kalikst, 44. Rymaszewski Stefan, 45. Wasilewski Mieczysław, 46. Zonn Jerzy, 47. Żminkowski Eugenjusz, 48. Karkowski Adolf, 49. Gołębiowski Eugenjusz, 50. Amelczenko Alfons, 51. Arcimowicz Czesław, 52. Borowski Kazimierz, 53. Czarnocki Czesław, 54. Hermanowicz Zygmunt, 55. Jakobi Wiktor, 57. Kondratowicz Stanisław, 58. Lenkowski Jerzy, 59. Malkiewicz Marjan, 60. Mukowski Cyryl, 61. Niewiarowicz Adam, 62. Ogiński Michał, 63. Pietrow Jerzy, 64. Sierzpowski Anatol, 65. Stasiak Józef, 66. Suszczyński Kazimierz, 67. Szalewski Tadeusz, 68. Węcławowicz Henryk, 69. Wójcicki Ryszard.

KRONIKA

Środa 17 Czerwiec	Dziś: Inocentego, Adolfa Jutro: Marka i Marcelina Wschód słońca — godz 2 m. 43 Zachód słońca — godz 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 16 VI 1935 r

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 14
Opad 1,1
Wiatr: zachodni
Tendencja barometryczna: bez zmian
Uwagi: chmurno, w południe burza.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Sobol Zbigniew, 2) Potasznikówna Fryda, 3) Balter Lucjan Napoleon, 4) Wandrow Morduchaj.

— ZAŚLUBINY: 1) Balter Juljusz — Szeska Joanna, 2) Frołow Eugenjusz — Kuźmicka Wiktorja.

— ZGONY: 1) Kacew Mowsza, handlarz, lat 62; 2) Pokulska Irena (niemowlę); 3) Jurgiewicz Jan (niemowlę); 4) Oleszkiewiczówna Halina (niemowlę); 5) Maszulanis Michał, stolarz, lat 59; 6) Aleksandrowicz Michał, murarz, lat 33; 7) Lewin Gierszon, tragarz, lat 37; 8) Szapiro Chaim (niemowlę); 9) Barenbaumowa Marjanna lat 45; 10) Siewibrowska Tekla, pensjonarjuszka przytułku, lat 66; 11) Wagner Witold, lat 17; Ciecowicz Marja, lat 80.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Danielewicz Bronisław Kazimierz z Warszawy; Offarzewska Eugenja z Mołodeczna; Osiński Jerzy ze Lwowa; de Post Claes ze Sztokholmu; Żaryn Leopold z Warszawy; Brzozowska Zofja z Wilejki; Milikowski Jakób ze Słonima; Malinowski Alfred, administr. dóbr z Woropajewa; ks. Gronkowski Kazimierz z Chicago; Booth Charles z Londynu; Danielewicz Ludomił z Warszawy; Frankowski Mieczysław z Warszawy; Papirmejster Leon, kupiec z Lidy.

MIEJSKA

— **Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczone zostało na 25 b. m. Będzie to jedno z ostatnich posiedzeń przed ferjami letniemi.

Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu.

— **Najdłuższe i najkrótsze ulice Wilna.** W związku z opracowywaniem planu regulacyjnego m. Wilna ustalono obecnie długość poszczególnych ulic. Najdłuższą, jak się okazuje ulicą jest Wiłkomierska, licząca 3600 metrów. Następnie co do długości ulice są: 2) Belmont — 3250 m., 3) Antokolska — 3195 m., 4) Beliny — 2400 m., 5) Subocz — 2340 m., 6) Nowogródzka — 2295 m., 7) Ponarska — 2080 m., 8) Kalwaryjska — 1900 m., 9) Mickiewicza — — 1800 m., 10) Zawalna — 1600 m.

Najkrótszą ulicą jest ulica Krok, łącząca Kwaszelnię z ul. Stefańską, posiadająca zaledwie kilkanaście metrów długości.

— **Punkty alarmowe na wypadek pożaru.** Magistrat zamierza ustawić w różnych punktach miasta 10 automatów telefonicznych. Zadaniem tych automatów będzie alarmowanie straży ogniowej w wypadku pożaru.

— **Restauracja ratusza.** W najbliższym czasie magistrat przystąpi do kontynuowania rozpoczętych w roku ub. robót przy restauracji gmachu ratusza na ul. Wielkiej. Na cel ten magistrat wyasygnował sumę 40.000 złotych.

— MIESZKAŃCY ZWIERZYŃCA DOMAGAJĄ SIĘ BASENU KĄPIELOWEGO. Wobec tego, że kąpiel na Zwierzyńcu została zakazana, mieszkańcy tej dzielnicy postanowili, jak się dowiadujemy, zwrócić się do Zarządu miasta ze zbiorową prośbą o wybudowanie tam basenu kąpielowego.

— ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. W końcu bież. mies. referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do wypłacania zasiłków rezerwistom, którzy odbyli już ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane będą tylko rezerwistom, mającym na utrzymaniu żonę lub dzieci.

— NOWE WYDAWNICTWO MIASTA. Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił wydrukować i wydać w formie książki pracę p. B. Swolskiego p. t. „Sprawa Zboru Ewengelicko—Reformowanego w latach 1631—1647". Na ten cel Magistrat wyasygnował 1000 złotych.

Wydanie tej pracy będzie cennym przyczynkiem do historji naszego miasta.

SPRAWY SZKOLNE.

— PRYWATNE GIMNAZJUM IM. FILOMATÓW i LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE S. Pietraszkiewiczowej w Wilnie przyjmują zapisy kandydatek codziennie od godz. 9—14 w Kancelarji Szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. Dn. 19 czerwca rb. (piątek) odbędzie się 210 zebranie Klubu Włóczęgów. Ze względu na zamknięty charakter zebrania prawo wstępu przysługuje tylko członkom Klubu i kandydatom na członków.

Zebranie odbędzie się o godz. 20 w pracowni p. Cz. Wierusz Kowalskiego, przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— STRAJK ROBOTNIKÓW W N. WILEJCE TRWA. Donosiliśmy wczoraj, że na robotach drogowych koło N. Wilejki wybuchł strajk robotników, którzy żądają podwyższenia stawki dziennej. Strajkuje 160 robotników. Czynione próby zlikwidowania strajku narazie nie doprowadziły do rezultatu.

KOMUNIKATY

— POŚWIĘCENIE NAGROBKA NA MOGILE Ś. P. WŁADYSŁAWA LICHTAROWICZA na cmentarzu Antokolskim św. Piotra i Pawła, wzniesionego staraniem młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego i Męskiego oraz Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 5 m. 30 po południu.

Sprawa zniżki opłat za wodę i kanalizację

Od dłuższego już czasu na terenie Wilna prowadzona jest akcja o zmniejszenie taryfy opłat za wodę i kanalizację, pobieranych przez magistrat. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że opłaty te są wygórowane. Z satysfakcją obecnie możemy stwierdzić, że sprawa ta ruszyła wreszcie z martwego punktu. Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu miasta kwestja ta, jak nas informują, była podnoszona. Co prawda nie powzięto jeszcze żadnych uchwał, ale z tego co się mówiło, można już całkiem konkretnie wywnioskować że MAGISTRAT POSTANOWIŁ WRESZCIE SPRAWĘ TĘ PODDAĆ GRUNTOWNEJ REWIZJI. Zarząd miasta postanowił narazie sprawę o zmniejszenie opłat skierować na posiedzenie komisji radzieckiej, po wypowiedzeniu się której powróci ona pod obrady Prezydjum Zarządu miasta, a dopiero później z odpowiednim już konkretnym wnioskiem skierowana zostanie dla ostatecznego załatwienia na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, ISTNIEJE M. IN. PROJEKT ZRYCZAŁTOWANIA OPŁAT ZA WODĘ I KANALIZACJĘ. Ryczałty wymierzane byłyby w zależności od rozmiarów domu lub kamienicy. Istnieje również PROJEKT CAŁKOWITEJ ZMIANY SYSTEMU TARYFOWANIA.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu miasta ZAPADŁA NATOMIAST UCHWAŁA ZMNIEJSZENIA OPŁAT ZA CZYNNOŚCI MAGISTRATU ZWIĄZANE Z WPROWADZENIEM WODY lub KANALIZACJI DO KTÓREJS Z POSESYJ. Dotychczas za czynności te magistrat pobierał opłatę w wysokości 15 zł. Obecnie postanowiono opłatę tę zmniejszyć do 10 zł. Dotychczas pobierane były również pewne opłaty związane ze sporządzeniem przez właściciela domu planu sytuacyjnego, obecnie legalizacja planu zwolniona została całkowicie od wszelkich opłat.

Życzyćby również należało, by i inne opłaty miejskie uległy dalszej zniżce.

R A D J O

WILNO.

ŚRODA, dnia 17 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Różne instrumenty; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert muzyki lekkiej; 12.50: Chwilka gospod dom.; 12.55: Skrzynka roln.; 13.05: Dziennik południ.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16.15: Muzyka operetkowa; 17.00: Recital śpiewaczy Lidji Barblan-Opieńskiej; 17.25: Edward Grieg — Sonata wiolonczelowa; 17.50: Kat Napoleona na wyspie św. Heleny, pog.; 18.00: Koncert ze słowem wstępnem prof Tadeusza Szeligowskiego. Milhaud — „Orestea"; 18.30: Listy słuchaczów omówi Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Muzyka lekka; 20.00: Piosenki; 20.30: Wędrówki mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: II-ga audycja Chopinowska; 21.30: Ludowe pieśni włoskie w wyk. Józefa Wolińskiego; 22.00: Wiad. sportowe; 22.15—23.00: Koncert kameralny.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Trzy ostatnie przedstawienia „Upiorów".** Dziś, w środę dn. 17.VI o godz. 8.15 wiecz dramat w 3 aktach H. Ibsena „Upiory"

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dn. 17 b. m. o godz. 8.15 wiecz. przedostatnie przedstawienie komedji w 3-ch aktach Maurice Bradella p. t. **„Chcę właśnie ciebie"**.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W piątek dn. 19 b. m. (o godz. 8.15 wiecz.) w Teatrze Letnim odbędzie się premjera komedji Tadeusza S. Chrzanowskiego p. t. **„Japoński rower"**.

— **Cyrulik Warszawski w Wilnie.** Dnia 20, 21 i 22 b. m. odbędą się gościnne występy Teatru Cyrulika Warszawskiego w T-rze na Pohulance. Wykonawcami będą: Zimińska, Żelichowska, Terné, Jarosy, Olsza, Rentgen. Ceny miejsc specjalne.

Dla turystów

Wycieczka. Młodzież. Zwiedza, biega, zajada lody w Jugosłowiańskiej (największe porcje) — ostatnie godziny, trzeba kupować widokówki i pamiątki. „Palmy wileńskie", gdzie kupić wileńskie palmy? W „Bazarze", oczywiście. Cóż się okazuje? Niema ani jednej. Wykupione! Czemu więcej nie zakupiono dla wycieczek letnich? Bo tylko jedna wieś w okolicach Wilna robi te palmy z nieśmiertelników, mianowicie Sałanty i jak wykorzysta wszystkie zasuszone kwiatki, to więcej dostać palm nie sposób. Tak objaśnia w „Bazarze". A czyby to było takie niemożliwe by wyrabiano większą ilość? By więcej nieśmiertelników farbowano? By ten „przemysł" się rozszerzył na jeszcze jedną, dwie wioski? Wszak to robota zimowa, z materjałów, które nic nie kosztują. Kilka groszy na farbę. A turyści szukają, nie znajdują — żałują.

Rozpisanie wyborów do żydowskich gmin wyznaniowych

W N-rze 135 „Monitora Polskiego" pojawiło się zarządzenie Min. W. R. i O. P. prof. W. Swiętosławskiego w sprawie wyborów organów zarządzających w żydowskich gminach wyznaniowych na obszarze całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego. W myśl tego zarządzenia zostały wyznaczone wybory w gminach wyznaniowych, w których upłynęły kadencje organów zarządzających na dzień 30 sierpnia b. r. do zarządów gmin mniejszych, wybory zaś rad gmin wielkich odbędą się 6 września b. r.

Osobne zarządzenie ma określić liczebny skład członków i zastępców członków rady oraz zarządu dla poszczególnych gmin wyznaniowych.

W Centrali Związku Kupców Żyd. w Wilnie odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa inż. Kawenokiego zebranie, na którem p. Kapłan Kapłański złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowego tymczasowego Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie.

Do wyborów przygotowują się już żydowskie wileńskie partje polityczne, które ustalają już poszczególnych kandydatów na radnych gmin żydowskich.

(m.).

Trzy osoby zabite przez pioruny

12 b. m. o godz. 14-ej w zaśc. Gliniszcze-Ruszcze, gm. świrskiej, pow. święciańskiego od uderzenia pioruna zabity został Jan Kenig, m-c wsi Zawidzinięta, gm. świrskiej. Jan Kenig był zatrudniony w cegielni przy wypalaniu cegieł. Cegielnia wskutek uderzenia pioruna zapaliła się.

W dn. 13 b. m. we wsi Klicinięta, gm. smorgońskiej, pow. oszmiańskiego, została zabita uderzeniem pioruna Tatjana Dyrdzikówna, lat 18, m-ka tej wsi. Burza zniszczyła częściowo zasiewy gruntów tej wsi.

W dn. 12 b. m. w kol. Rzeczki, gm. widzkiej, pow. brasławskiego, od uderzenia pioruna spalił się dach domu Bazylego Antonowa. W czasie uderzenia pioruna w domu była obecna matka Antonowa— Teodora, lat 67, która została rażona piorunem w głowę i piersi i poniosła śmierć na miejscu.

Burza gradowa nad pow. dziśnieńskim

W dn. 14 b. m. w godzinach popołudniowych nad terenem powiatu dziśnieńskiego przeszła wielka burza gradowa, która w wielu miejscowościach zniszczyła zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty. Dotychczas ustalono, że najbardziej ucierpiały od klęski gradowej wioski: Porpliszcze, Kruszyno, Rajówka, Osinówka i Bryczeniki, gm. prozorockiej. Celem oszacowania strat wyznaczona została specjalna komisja.

Sprawa eksprezesa i eksdyrektora Szmidta

PUSTE ŁAWKI.

Od 2 dni toczy się w wydziale karnym Sądu Okr. w Wilnie sprawa o krociowe nadużycia. Jak już donieśliśmy wczoraj, chodzi o okrągłą sumkę 280 tys. zł., a jak wynika z zeznań niektórych świadków oraz z przebiegu procesu możliwe jest, że o znacznie wyższą.

Przewód sądowy toczy się powoli. Cyfry, cyfry, cyfry... Publiczność nie interesują tego rodzaju procesy. Pociąga ją sensacja rewolwerowa. Tego w procesie Szmidta i współoskarżonych niema. Ławki więc dla publiczności świecą pustkami.

A jednak sprawa Szmidta i współoskarżonych jest ciekawa pod wieloma względami.

SYLWETKA GŁÓWNEGO OSKARŻONEGO.

Były prezes fikcyjnej, jak to wynika z aktu oskarżenia, spółdzielni mieszkaniowej, były dyrektor banku kredytowego przy ul. Jagiellońskiej, emeryt dyrekcji Lasów Państwowych oraz były buchalter... magistratu jest główną figurą procesu. Jego szczupła sylwetka widnieje na pierwszem miejscu ławy oskarżonych.

W wyjaśnieniach, które Szmidt złożył na rozprawie sądowej, twierdzi, że nie popełnił nadużyć. Spółdzielnię prowadził uczciwie, jedynym mankamentem spółdzielni była — zła buchalterja...

Na pytanie przewodniczącego sądu jaki jest zasadniczy zawód oskarżonego? pada odpowiedź:

— Z zawodu jestem buchalterem... 15 lat pracowałem na tem stanowisku w magistracie, 8 lat w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że posiada średnie wykształcenie i że jest... zamożnym człowiekiem.

200 TYS.ZŁ. ZAROBKU NA... DOLARÓWCE.

W swem dalszem przemówieniu p. Szmidt udawadniał sądowi, że jest człowiekiem zamożnym, w tym zaś czasie, kiedy zgodnie z tezą oskarżenia miał popełnić krociowe nadużycia, był wyjątkowo dobrze sytuowany. Proszę sobie wyobrazić: 420 zł. emerytury (którą oskarżony n. b. otrzymuje do dnia dzisiejszego), 500 zł.— pensja dyrektora Banku Kredytowego oraz 800 zł. — pensja prezesa Spółdzielni mieszkaniowej urzędników państwowych. 1720 złotych miesięcznie. Pocóż były potrzebne nadużcia?

Mało tego, z dalszych wyjaśnień oskarżonego wynika, że zrobił on bajeczne interesy, spekulując na giełdzie.

Kupił wielką ilość obligacyj dolarówki, płacąc według ówczesnego kursu po 45 zł., a sprzedał je po 125 zł. Przyniosło mu to, jak twierdzi, 200 tys. zł. czystego zysku. Za te pieniądze nabył, stanowiący i obecnie jego własność, majątek Czerniszki.

FIKCYJNA SPÓŁKA.

Na ogólną liczbę 34 świadków, powołanych na rozprawę główną — 32 są świadkami oskarżenia. Wezwano tylko dwóch świadków obrony oraz, na wniosek obrony, dodatkowo jednego biegłego buchaltera.

W ciągu pierwszych dni rozprawy zbadano około 15 świadków. Zeznania świadków naogół potwierdzają akt oskarżenia, odsłaniając stopniowo machinacje Szmidta.

DRUGI OSKARŻONY

inż. Ryszard Strzeszewski nie przyznaje się do winy, uważając, że padł ofiarą Szmidta.

Na czem polega rola Strzeszewskiego w tej sprawie? Akt oskarżenia zarzuca mu, że podpisał w 1934 r. umowę, która miała być rzekomo sporządzona 5 lat temu, to zn. w r. 1929, z której treści wynikało, że budowa obu domów kosztowała 800 tysięcy złotych, wówczas, kiedy Strzeszewski zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej twierdzi, że budowa domów kosztowała 530 tys. zł. Umowę podpisał za namową Szmidta, nawet nie przeczytawszy jej i nie znając treści. Szmidt mówił, że to tylko formalność.

Trzeciego oskarżonego Szrajera na procesie niema. Przebywa w Palestynie, dokąd wyjechał zresztą legalnie. Sprawa przeciwko niemu została umorzona na podstawie amnestji.

SWIADKOWIE.

Przesłuchano w charakterze świadków likwidatora Piotra Kownackiego, występującego również w tym procesie w charakterze oskarżyciela, inspektora centrali zw. rewizyjnego spółdzielni polskich dyr. Mazurkiewicza oraz innych.

Zeznania świadków sprawiają wrażenie, że cała spółdzielnia mieszkaniowa p. Szmidta była fikcją. Członkami jej było na 10 osób 6 krewnych Szmidta.

TECHNIKA SZMIDTA.

Zeznania niektórych świadków wyjaśniają również „technikę“, którą miał posługiwać się oskarżony przy dokonywaniu malwersacyj. Naprz. pewien przedsiębiorca miał mu dostarczyć towaru na 100 tys. złotych. Szmidt wpłacił mu zaliczkę w wysokości 20 tys. zł. i otrzymał odpowiednie pokwitowanie. Kiedy dostawa była zakończona, Szmidt dopłacił resztę t. zn. 80 tys. i otrzymał kwit na 100 tys. zł., nie zwracając starego pokwitowania. W księgach więc figurował wydatek nie 100 tysięcy, lecz 120 tys. zł. Proste.

MURARZ, KTÓRY OTRZYMAŁ... 21.000 ZŁ.

Okazuje się, że prócz list płacy pobierał on również fikcyjne pokwitowania od... robotników. W księgach naprz. figuruje wydatek 21 tys. zł., dla murarza Trofimowa.

Na przewodzie sądowym Trofimow stwierdził, że otrzymał tylko 700 zł. Na resztę złożyły się podpisywane przez niego, jak Szmidt zapewniał dla formalności, kwity...

Badanie świadków oraz zeznania biegłych wypełnią conajmniej jeszcze jeden dzień. (c)

Na wileńskim bruku

KROWA NA ULICY SKALECZYŁA DZIECKO.

15 b. m. o godz. 18.30, na ul. Pióromont, krowa należąca do Marji Kitlingowej (Pióromont 52) ubodła przechodzące w tym czasie 4-roletnie dziecko rtm. Stanisława Nowickiego (Pióromont 31). Dziecko doznało rozcięcia wargi i uszkodzenia oka.

Zamachy bombowe w Jaffie



W Jaffie w czasie rozruchów arabskich liczne domy zostały zupełnie zniszczone.

Sygnatura: 1015/35. 1030/35. 259/36. 366/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem, ul Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 10 w m. Głębokiem, ul. Zamkowa Nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesława Zagrzejewskiego, składających się z prawa do połowy motoru „Skoda“ N. 1356 1.7 kw. w dobrym stanie używany wraz z dynam. Wzmacniacz dźwiękowy 4 lamp. Przedwzmacniacz 2 lamp. w dobrym stanie. Licznik 3 fazowy firm. „Simens“ r. p. 54, 25. Motor firmy „Beket“ w dobrym stanie A. I. 10/5 N. 17113/4548, oszacowanych na łączną sumę zł. 650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1936 r.

Komornik J. Skowroński.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.